

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12—13 i od 19—24, Administracja od 9—18, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Środa 23 Października 1935 roku

Nr. 292

Sugestje pokojowe

PARYŻ. (Pat.) Londyński korespondent „Le Petit Journal” donosi, że pierwsza faza konfliktu włosko-angielskiego uważana jest za zakończoną, gdyż obecnie rozważane są w 3-ch zainteresowanych stolicach tj. w Paryżu, Londynie i w Rzymie pewne sugestje. Nie mają one narazie charakteru nawet przedwstępnych projektów, są to tylko zwyczajne próby praktycznego skierowania w siłków ku realnemu celowi, mogące mieć szanse powodzenia po upływie pewnego czasu.

RZYM. (Pat.) Rozmowy dyplomatyczne w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego kontynuowane były wczoraj w Rzymie podczas spotkania ambasadora brytyjskiego Droumonda z podsekretarzem stanu Suvichem. Z miarodajnej strony włoskiej oświadczają, iż niema jeszcze mowy o właściwych rokowaniach na podstawie planu bądź angielskiego bądź włoskiego. Chodzi jedynie o ogólne wyjaśnienie sytuacji. Żadnych decydujących rezultatów rozmowy

dotychczasowe nie dały, nie rozstrzygnięto np. ile okrętów brytyjskich będzie wycofanych z morza Śródziemnego i jak dalece zmniejszone zostaną oddziały włoskie w Libji. Wbrew pogłoskom, koła włoskie podkreślają, że te rozmowy dyplomatyczne między Rzymem i Londynem toczą się bezpośrednio a nie za pośrednictwem ambasadora francuskiego de Chambrun.

LONDYN. (Pat.) Dzisiejszy „Morning Post” twierdzi, że Mussolini wysunął następujące warunki jako podstawę do dyskusji przy ewent. rokowaniach pokojowych:

1. należy uczynić rozróżnienie pomiędzy obszarami, na których mieszkają szczepy Amhari, a obszarami, zamieszkałymi przez inne szczepy,

należące obecnie do t. zw. Abisynji. 2. obszary, na których nie zamieszkują szczepy Amhari, graniczące z koloniami włoskimi, miałyby być poddane pod protektorat Włoch.

3. Obszary, na których mieszkają szczepy Amhari, tworzące w ściśle znaczeniu tego słowa Abisynję, miałyby być podporządkowane kontroli Ligi Narodów z zastrzeżeniem rozbrojenia tych szczepów i zapewnienia pewnej stabilizacji politycznej kraju.

4. mieszkańcom prowincji Tigre należy umożliwić wyrażenie woli wprowadzenia ustroju autonomicznego pod protektoratem Włoch.

NIEMCY NIE WEZMĄ UDZIAŁU W SANKCJACH

RZYM. (Pat.) „Laroro Fascista” donosi z Berlina: Niemieckie stery półrządowe zapewniają, że stanowisko Niemiec wobec sankcji zostało ustalone w sposób bezpieczny. Rząd niemiecki zachowa jaknajściślej neutralność i nie weźmie w żadnym razie udziału w sankcjach, rozwijając w dalszym ciągu swoje stosunki handlowe z Włochami.



Obrady Izby Gmin

LONDYN. (Pat.) Rozpoczęła się Izba Gmin debata nad polityką zagraniczną rządu brytyjskiego miała charakter wielkiego dnia parlamentarnego. Zanim przystąpiono do debaty, członkowie rządu odpowiadali na interpelacje, wśród których na uwagę zasługują pytania, postawione przez szefa opozycji Attlee pod adresem premiera, czy i kiedy ogłosi w Izbie o rozwiązaniu obecnego parlamentu i rozpisanie nowych wyborów. Premier odpowiedział, iż decyzję swą ujawni jutro, zabierając głos w toku dalszej debaty nad sytuacją międzynarodową. Premier Baldwin zapowiedział, iż debata trwać będzie 3 dni, tj. dzisiaj, jutro i pojutrze.

Min. Hoare w swym przemówieniu przypomniał bieg wypadków ostatnich trzech miesięcy podkreślając, że polityka W. Brytanji nie uległa w tym czasie żadnym zmianom oraz, że polityka lojalności w stosunku do zobowiązań ligowych uzyskała a próbata prawie wszystkich w Izbie.

Przechodząc do omówienia wartości systemu zbiorowego bezpieczeństwa min. Hoare zaznaczył, że nie można twierdzić, że Liga zbankrutowała, dopóki postanowienia paktu nie zostały skutecznie wypróbowane. W danej chwili jesteśmy zajęci próbą stosowania ich, i o ile chodzi o rząd brytyjski, to powiem, że szczerze usiłujemy doprowadzić do ich powodzenia. Jesteśmy bowiem przekonani, że o ile cele postawione zawiodą, to cały świat, a zwłaszcza Europa stanie w obliczu bezprzykładnego niebezpieczeństwa. Min. Hoare w b. ostrych słowach wystąpił z krytyką tych wszystkich, którzy — jego zdaniem — pragną zamęt w Europie i chcą poróżnić W. Brytanję z jej przyjaciółmi. Przechodząc do akcji Ligi min.

Hoare twierdzi, iż najbardziej skomplikowane postanowienia paktu Ligi zostały wystawione na ciężką próbę. Z jednej strony, spór dotyczył oddalonych obszarów afrykańskich, z drugiej strony spór wywołał różne kwestje pomiędzy trzema wielkimi mocarstwami europejskimi, które są oddawna w przyjaźni. Mimo to zbiorowe porozumienie zostało osiągnięte i sankcje gospodarcze nie będą bezskuteczne, a gdy zastosowane będą zbiorowo oraz nie będą hamowane przez państwa, nienależące do Ligi, to — zdaniem Hoare'a, niewątpliwie skrócą czas trwania wojny.

W sprawach sankcji min. Hoare oświadcza, iż rząd brytyjski nie ma żadnych intencji prowokowania sankcji militarnych i pragnie uniknąć wszelkiej akcji jaka mogłaby wojnę i jej niebezpieczeństwo rozszerzyć. Presja ekonomiczna, jaką się obecnie proponuje nie dąży do rozszerzenia wojny. Korzystamy z okazji, aby podkreślić tę konieczność szukania dróg do honorowego załatwienia sporu w ramach Ligi Narodów. Poza granicami Włoch byłem bowiem pierwszym politykiem, który przypomniał światu słusność włoskiego żądania ekspansji i gospodarczego bezpieczeństwa.

Mowa Hoare oceniana jest przez polityków, jak i przez dyplomatów jako niezwykle zręczna i umiejętne przedstawienie stanowiska brytyjskiego. Mowa Hoare była w wysokim stopniu pojednawczą, a jego zwroć się bezpośrednio pod adresem Mussoliniego, aby skorzystał z 10 dni zwłoki w zastosowaniu sankcji dla dokonania skutecznego wysiłku pokojowego, było bardzo efektowne.

Komunikat Stronnictwa Narodowego

W niedzielę, dnia 27 października o godz. 5 popoł. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Mostowej 1

ZEBRANIE STRONNICTWA NARODOWEGO

na którym wygłosi referat

Prof. Wacław Komański

O sytuacji politycznej powyborach

WSTĘP TYLKO DLA CZŁONKÓW STRONNICTWA NARODOWEGO.

STANISŁAW BUŁHAROWSKI NOTARJUSZ W WILNIE.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby Portowa 12 do kościoła Św. Jakóba odbędzie się w dniu 23 października o godz. 6-ej 30 pp. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w tymże kościele w dniu 24 października o godz. 9-ej 30, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa. O tych smutnych obrzędach podaje do wiadomości RADA NOTARJALNA W WILNIE.



ZOFJA - JADWIGA BUDKIEWICZOWA ŻONA INŻYNIERA WŁODZIMIERZA BUDKIEWICZA

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami zasnęła w Panu dn. 21 października 1935 w wieku lat 58. Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ulicy Rydza-Smigłego 5—15 odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 4 pp. do kościoła Wszystkich Św. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w tymże kościele dnia 24 bm. o godzinie 10 rano, po nabożeństwie pogrzeb na cmentarzu Rossa. O czem powiadają krewnych, przyjaciół i znajomych pograżeni w smutku MAŻ, DZIECI I WNUKI.

Na froncie afrykańskim nastroj wyczekiwania

ASMARA. (Pat.) Zajęcie przez Włochów w dniu wczorajszym ważnego punktu strategicznego Dagnerei oraz fortu Burdodi otworzyło armii gen. Graziani drogę w kierunku Harraru.

Na froncie północnym odbywają się jedynie loty wywiadowcze oraz umacnianie zajętych dotychczas pozycji. Ras Guśsa okazał się bardzo pożytecznym dla Włochów, udzielił im bowiem wielu cennych informacji o operacjach abisyńskich.

Ze źródeł francuskich podają, że oddziały ras Kassa posuwają się nocami na północ i północno-wschód, w dzień zaś kryją się w górach. Te same źródła podają z Addis Abeby o wymarszu oddziałów gwardii cesarskiej do Dessiez. Oddziałom tym towarzyszyły tysiące kobiet i dzieci aż do pierwszego etapu mianowicie do szczytu góry Entoto. Przy rozstaniu, zgodnie ze zwyczajem abisyńskim, wznoszono rozdzielające okrzyki. W pałacu cesarskim czynione są ostatnie przygotowania do wyjazdu cesarza na front, co wywołuje olbrzymi entuzjazm wśród żołnierzy, gdyż według pojęć abisyńskich, wojna rozpoczyna się dopiero z chwilą, gdy cesarz staje na czele wojska.

Według doniesień ze źródeł niemieckich, w okolicy Amba i Alagi skoncentrowano 50 tysięcy żołnierzy abisyńskich. Marszu na Makalle nie należy oczekiwać przed upływem kilku tygodni.

Według pogłoszek negus polecił z uwagi na posuwanie się Włochów w kierunku Harraru przewieźć b. cesarza Ligę Jasu, więzionego od r. 1916 w okolicy Harararu do Galla.

ADDIS ABEBA. (Pat.) Rząd abisyński ogłosi dekret w sprawie rekwizycji surowców i przedmiotów służących pośrednio czy bezpośrednio celom wojny.

ADDIS ABEBA. (Pat.) Według informacji abisyńskich, Włosi okopują się silnie w zajętych obszarach północnych w przewidywaniu ofensywy abisyńskiej. Spodziewane są poważne walki. W szczególności Włosi fortyfikują Edagahamus w prowincji Agama.

PARYŻ. (Pat.) Donoszą z Addis Abeby: na wszystkich frontach panuje nastroj wyczekiwania. Poza drobnymi utarczkami i wywiadami lotniczymi, nie doszło nigdzie do większych walk.

UWAGA

Wyjątkowa okazja taniego kąpienia od dn. 10 do 31 października b. r. za okazaniem niniejszego kuponu otrzyma 10% specjalnego rabatu przy kupnie wszystkich artykułów w Składzie Aptecznym, Perfum. i Kosmetycznym **W. NARBUTA** Wilno, Ś-to Jańska 11, tel. 472. Ceny niskie i stałe.

Kupon Dziennik Wileński

Na północy tj. w prowincji Tigre Włosi umacniają swe pozycje w przewidywaniu ataku abisyńskiego. Lotnictwo włoskie stwierdziło koncentrację poważniejszych sił abisyńskich w okolicy Gondaru.

O sytuacji na froncie południowym wiadomości ze wszystkich źródeł zgodnie donoszą, że obie strony koncentrują znaczniejsze siły w przewidywaniu operacji w Ogadenie. Wojska włoskie z Erytrei przegrucane są na front somalijski.

Jednocześnie ras Desta na czele 200.000 ludzi rozłożył się w dolinie rzeki Webbe-Szabeli.

NAPLYW BRONI DO ABISYNIJ BERLIN. (Pat.) „Berliner Tageblatt” donosi z Addis Abeby: Od czasu zniesienia

zakazu wywozu sprzętu wojennego do Abisynji, nadchodzą tu znaczne transporty broni. Gdyby to trwało nadal — oświadczył korespondentowi — jeden z attaches wojskowych — wojska abisyńskie w każdym razie w walce partyzanckiej będą w ciągu 3 miesięcy nie do zwyciężenia. Karabiny maszynowe, które dotychczas były tylko w dyspozycji oficerów, obecnie rozdawane są szeregowcom. Doradcy wojskowi negusa, którzy jeszcze przed paru tygodniami zapatrywali się pesymistycznie na sytuację, obecnie wypowiadają się z ufnością w powodzenie oręża abisyńskiego. Zniesienie zakazu wywozu broni do Abisynji wywarło poza to duży wpływ psychologiczny na ludność.

Konferencja gospodarcza u Pana Prezydenta

WARSZAWA. (Pat.) Dn. 22 października odbyła się u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na zamku królewskim w Warszawie konferencja w sprawie planu najbliższych prac gospodarczych rządu. W konferencji wzięli udział: p. premier Kościński, b. premierzy Sławek i Jędrzejewicz oraz ministrowie wchodzący w skład komitetu ekonomicznego ministrów.

Prasa paryska o stosunkach polsko-czeskich

PARYŻ. (Pat.) „Echo de Paris” podaje następującą informację z Warszawy. Rząd czechosłowacki cofnął w ubiegły piątek exequatur konsulowi polskiemu w Morawskiej Ostrawie. Natychmiast potem rząd polski poinformował rząd czechosłowacki, iż analogiczne zarządzenia represyjne zostały powzięte w stosunku do dwóch konsułów czeskich w Poznaniu i Krakowie. Komentarz półoficjalny wyjaśnia, iż cofnięcie

exequatur jest zarządzeniem wyjątkowym, rzadko stosowanym. Po raz pierwszy w historii Polski odrodzonej wydarzył się tego rodzaju wypadek, a tę skandaliczną procedurę zastosowała Czechosłowacja. Po obu stronach granicy polsko-czeskiej — pisze dziennik — będącej przedmiotem sporu od r. 1919 istnieje w okolicach Cieszyna ostre napięcie. Po stronie polskiej odbywają się często masowe demonstracje.

Badanie zwłok ś.p. Marszałka Piłsudskiego

KRAKÓW. (Pat.) W dniu 21 października o godz. 17-ej, zgodnie z programem opieki nad zwłokami Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — nastąpiło drugie komisyjne badanie stanu zabalsamowania ciała. Badania dokonała komisja w składzie: gen. dr. Roupperta, gen. dr. Wieniawa Długoszewskiego, pplk. dr. Czyży, mjr. dr. Kalicińskiego oraz dr. Laskowskiego. Po przeprowadzeniu szczegółowych oględzin komisja stwierdziła, że stan zabalsamowania ciała jest w zupełności zadowalający. Po dokonaniu komisyjnych badań, zwłoki Marszałka przełożono z dotychczasowej trumny srebrnej do nowej trumny,

wykonanej całkowicie z kryształowego szkła, obramowanego metalem. Zmiana trumny nastąpiła wskutek tego, że dotychczasowa trumna okazała się niedostateczną i zachodziła obawa przedostania się wilgoci do wnętrza trumny. Dla sprawdzenia stanu zabalsamowania ciała w nowej trumnie, komisja dokonała dodatkowych oględzin zwłok w ciągu najbliższego miesiąca.

Dotychczasowa trumna zostanie w dniach najbliższych odesłana do Warszawy celem złożenia jej w Belwederze. Nową trumnę, zaprojektowaną przez inż. arch. Wierzchowskiego Witolda, wykonali Sejm Mieczysław i Antoni Paczka.

Katolickie Studium w Rodzinie

NA MARGINESIE WIECZORU DYSKUSYJNEGO W ZWIĄZKU POLSKIEJ INTELIGENCJI KATOLICKIEJ.

W dniach 2 — 6 września r. b. odbyły się w Poznaniu odczyty i dyskusje pod tytułem „Katolickie Studium o Rodzinie”. Tematowi temu poświęcono 24 referaty wybitnych polskich katolików, profesorów wyższych uczelni i działaczy społecznych. Dwa referaty wygłosił dr. F. Bossowski, profesor U. S. B., który w dniu 14 b. m. na zebraniu ogólnym Z. P. I. K. złożył sprawozdanie z całokształtu obrad.

Zagadnienie rodziny potraktowano na zjeździe poznajskim wszechstronnie i wyczerpująco — w świetle teologii, filozofii chrześcijańskiej, socjologii, prawa, ekonomii. Zastanawiano się przytem nad nowoczesnym kryzysem rodziny i jego przyczynami, omawiano czynniki społeczne, które zagrażają rodzinie. Obrady toczyły się na zebraniach plenarnych i w sekcjach, których było 5: etyczna, socjologiczna, prawna, ekonomiczna, kobieca.

Zjazd w Poznaniu miał za zadanie jeszcze raz uświadomić ogółowi katolickiemu w Polsce doktrynę Kościoła w sprawie małżeńskiej, zamianifestować żądanie, aby prawo osobowe polskie, które ma być wydane, uwzględniło postulaty katolickie i respektowało przekonania religijne większości obywateli Państwa Polskiego, wreszcie aby dać impuls do urządzania podobnych zjazdów oraz publicznych odczytów na terenie większych miast Rzeczypospolitej. Niektóre diecezjalne Instytuty Akcji Katolickiej już przystąpiły do organizowania publicznych odczytów. Na terenie Archidiecezji Wileńskiej są projektowane w Wilnie, Grodnie i Białymstoku odczyty publiczne w obronie katolickiego charakteru małżeństwa.

Przedewszystkiem chodzi o wytworzenie głębokich przekonań katolickich i mocnej, zwartej opinii katolickiej, szczególnie w dobie, gdy coraz bardziej mnożą się fakty, świadczące nie tylko o zaniku przekonania religijnego, ale wzrost elementarnego poczucia przyzwoitości, właściwego każdemu kulturalnemu człowiekowi. A więc np. p. X. przed stawia w towarzystwie swoją córkę, zięcia i... żonę swego zięcia; albo: w jednym z miast wojewódzkich przybywa do znanego adwokata na święta Bożego Narodzenia córka z kilkoletnią córeczką w towarzystwie 2 wybitnych dygnitarzy; dziewczynka otrzymuje na gwiazdki prezenty, jeden od „tatusia”, drugi od „narzeczonego mamusi”. Albo jeszcze: p. Z., matka, „katolicka”, organizuje symulację przymusu przy wydaniu córki za mąż, aby mieć pozory, potrzebne do unieważnienia małżeństwa. Zanik głębszych przekonań katolickich i rażąca lekkość coraz częściej można spotkać u panien, wybierających się za mąż, coraz częściej zdarza się słyszeć zdanie: będzie źle, to się rozwiodę.

Na gruncie wileńskim kursuje opowiadanie o pewnym pedagogu, który przed udaniem się do zboru kalwińskiego w pospolitych, niestety, zamiarach wzywa na konferencję swego syna, ucznia szkoły średniej i zaczyna go przekonywać, że matka jego jest mało inteligentna i nie dorównywa mu poziomem umysłowym, że jej nie kocha, że kocha inną kobietę, znacznie inteligentniejszą itp. Oto obrazek dobrej argumentacji, której używa ojciec „pedagog” celem przekonania syna o godności matki! I jak w takich warunkach mają kształcić się i hartować charakter?

Podobne przykłady nie są nieste-

ty rzadkością... W związku z tem wysuwa się ważna sprawa stosunku katolików do tych byłych katolików, neofitów kalwińskich i prawosławnych, którzy swoim życiem zadali gwałt zasadzie nierozzerwalności sakramentu małżeństwa. Znane są przypadki na terenie Wilna, że praktykujący katolicy utrzymują stosunki towarzyskie bez żadnych skrępów z takimi konkubinarzami. Tymczasem na wielu z tych zbłąkanych nacisk zwartej opinii publicznej podziałyby nieraz zbawiennie.

Aby uniknąć tej zastraszającej liczby rozbitych ognisk rodzinnych wśród naszej inteligencji, należy przedewszystkiem działać pozytywnie: więcej mówić o godności sakramentu małżeństwa, o wielkiej odpowiedzialności małżonków wobec Boga, znaczeniu zdrowej rodziny dla państwa, o wzajemnym wychowy-

waniu się małżonków przez płynącą z miłości wyrozumiałość, wczuwanie się w stan duszy małżonka, przez poświęcenie się wzajemne... Takie jest stanowisko Kościoła, takie też winien zajmować każdy wierzący katolik. Stanowczość i konsekwencja w działaniu jest naczelnym postulatem doby obecnej.

MOTOPIRIN-MOTOR



Plan „Tygodnia Szkoły Powszechnej”

W ubiegłą sobotę odbyło się zebranie likwidacyjne Komitetu Tygodnia Szkoły Powszechnej. Podsumowano wyniki i zestawiono rezultat prac na terenie Wilna.

Akcja „Tygodnia” rozwijała się w trzech kierunkach: propagandowym, imprezowym i finansowym. Odpowiednie sekcje prowadziły poszczególne działy. W zakresie propagandy przeprowadzono dość szeroką kampanję prasową, skorzystano z pomocy radia, wyświetlano w kinach przezroczka i filmy okolicznościowe. W dniu zbiórki ulicznej przeszedł ulicami miasta pochód propagandowy, zorganizowany połączonym wysiłkiem sekcji propagandowej i imprezowej. Poza tem zorganizowano specjalne przedstawienia i nowy dla młodzieży szkolnej, przeznaczając dochód na cele budowy szkoły. Część dochodu z zawodów lekkoatletycznych młodzieży szkolnej również przekazana została na konto T-wa Popierania Budowy Szkół. Poważniejsze sumy poza zbiórką uliczną wpłynęły z „Rautu

bez rautu”, ze sprzedaży nalepek i chorągiewek oraz z list składkowych. Całokształt spraw finansowych ogólnie się w sekcji finansowej. Ponieważ napływają jeszcze wciąż listy składkowe i sumy ze sprzedaży nalepek, ostateczne podsumowanie kwoty, osiągniętej w ciągu tygodnia możliwe będzie po pewnym dopiero czasie. Przewidywać należy, iż będzie to suma poważna, większa znacznie niż w roku ubiegłym z podobnej akcji „Tygodnia” uzyskana. Przepyszczalnie wyrazi się cyfrą około 5.000 zł. Niezależnie od wyniku gotówkowego bardzo wielkim sukcesem tegorocznego „Tygodnia” jest większe niż w latach poprzednich zainteresowanie społeczeństwa. Komitet „Tygodnia” składa niniejszem gorące podziękowanie wszystkim osobom i instytucjom, które przyczyniły się do powodzenia akcji „Tygodnia”, w szczególności zaś tym, którzy pracą swą w poszczególnych sekcjach dali możność osiągnięcia tak poważnych rezultatów.

Zbiórka na biedne dzieci

Twarda rzeczywistość, bo bieda i niedola dzieci, wyprowadzi wileńskie Panie Miłosierdzia po kwiecie na ulice miasta Wilna w środę dnia 23 października. Nie można przez ustawę załatwić wszelkiej pomocy bliźniemu, a już zwłaszcza opiekę i pomoc dzieciom; przy tej opiece trzeba serca, i do serc chrześcijańskiej ludności Wilna zwracają się obecnie Panie Miłosierdzia. W ostatnim roku sprawozdawczym opiekowały się Panie 1297 dziećmi w 575 biednych rodzinach; w ochronach, przedszkolach, bursach, terminach i szpitalach pomieszczono 256 dzieci, z kolonii i półkolonii korzystało 172 dzieci, a zmarło 26. Wogóle troska o dzieci i starców zajmuje pierwsze miejsce u Pań Miłosierdzia. Boli nas, że znaczna liczba dzieci nie uczęszcza do szkół, ale bieda w rodzinach jest często tej przykrej okoliczności przyczyną. Kto więc w tej pracy choćby groszowymi datkami wesprze nasze Panie Miłosierdzia, ten pośrednio przyczyni się do dwóch dalszych dobrych uczynków: umożliwi biednemu dziecku bezrobotnych naukę w szkole, wrywając je częstokroć z atmosfery narzekania, klątw, oraz złorzeczeń i da sposobność do skromnego dożywiania, które w listopadzie rozpocznie się we wszystkich wileńskich szkołach powszechnych. Z tak wzniosłych pobudek spełnijmy ten piękny obowiązek pomocy dla naszej biednej młodzieży. Składka srodowa pójdzie na bursę i schronisko Pań Miłosierdzia, w których 50 biednych dziewcząt znajduje schronienie i utrzymanie; dla wielu z nich stanowi ten zakład stację opieki przejściowej, nim się je zdoła umieścić gdzieś na stałe. Za pomoc w naturze dla biednej dziatwy wobec nadchodzącej zimy w ubrankach, sukienkach, bucikach i bieliznie będą Panie Miłosierdzia bardzo

wdzięczne; rzeczy te, choćby używane, można składać w oddziałach parających Pań Miłosierdzia lub u przesiłki Zolji Kościłkowskiej, ul. Zarzeczce 3.

NAPAD NA POLICJĘ.

ŚWIĘCIANY. W dniu 20 bm., o godz. 20-ej, w czasie dokonywanej rewizji przez 3 policjantów w stodołę Franciszka Komajki we wsi Dawciun, gm. kiemieliskiej, w poszukiwaniu ukrywającego się Jana Adamowicza, dokonano czynnej napadzi na przeprowadzających rewizję. Napadu dokonali Kazimierz Baniewicz z Dawciun, Aleksander Baniewicz z zasc. Romanowo, Józef Jedzinowski z Dawciun, oraz inni w liczbie około 15-tu, uczestnicy zabawy, odbywającej się w tejże wsi. Napastnicy, korzystając z ciemnej nocy, rzucali do stodoły kamienie, kołki oraz inne przedmioty, wznosząc wrócie okrzyki. Jeden z policjantów, w obronie własnej strzelił z karabinu do zbliżających się, lecz chybił. Napastnicy na odgłos strzału rozbiegli się. Jedzinowskiego zatrzymano. Dalsze dochodzenie trwa.

PODNIESIENIE POZIOMU WOD NA RZEKACH.

W związku z ostatnimi deszczami poziom wody na rzekach w Wileńszczyźnie podniósł się od 15—60 cent. Na Wilji poziom wody podniósł się o 45 cent. Na Mereczancie o 40 cent. (h)

BURZA NAD NAROCZĄ.

Z Kobylnika donoszą, iż podczas onegdajszej burzy na jeziorze Narocz wicher wyrwał kilka łodzi rybackich wraz z rybakami. Dzięki zarządzonej akcji ratunkowej rybaków zdołano uratować. Potonęły tylko łódzie i sieci rybackie. (h)

Egzekucje wznowione

Jedna z organizacji donosi: Dnia 15 b. m. upłynął termin, do którego wstrzymana została egzekucja zaległości podatkowych u właścicieli gospodarstw rolnych.

Nowy minister skarbu, wicepremier Kwiatkowski, zaakceptował za rządzenie, polecające wznowienie akcji egzekucyjnej na wsi. Okólnik ministerjalny poleca, aby kroki egzekucyjne przeprowadzane były przez urzędy skarbowe stopniowo i obejmowały przedewszystkiem płatników zamożniejszych.

Podkreślając konieczność stopniowego likwidowania zaległości podatkowych, ministerstwo skarbu przypomina podwładnym organom ułożony zgóry plan egzekucyjny i poleca unikanie przeprowadzania egzekucyj masowych.

Izby skarbowe wezwane zostały do czuwania nad ściślem wykonaniem powyższego zarządzenia.

CHORA WĄTROBA zatrała organizm

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i wydzieleniu żółci powodują swego rodzaju zatrucie organizmu, a na tem ile szereg najrozmaitszych chorób.

Żółta Magistra Wolskiego „Biliosa” zawierające znane rośliny egzotyczne Combreum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy oraz prawidłowego wydzielania żółci i powodują naturalne wypróżnienia. Stosują się przy cierpieniach wątroby i woreczka żółciowego (kamicy żółciowej).

Żółta ze znak. ochr. „Biliosa” na nabycie w aptekach i drogeriach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Żółta 14, m. 1.

Zjazd Absolwentów L. N. H. G. w Wilnie

W dniu wczorajszym został zakończony I Zjazd Absolwentów Instytutu Nauk Handlowo - Gospodarczych w Wilnie.

Pierwszy dzień Zjazdu pokrywał się z uroczystościami 10-lecia Instytutu, drugi i trzeci w ścisłym gronie absolwentów.

Ustępujący Zarząd Stowarzyszenia złożył sprawozdanie ze swej działalności w ostatniej kadencji. Zmienił Statut Stowarzyszenia, utworzył sekcję pomocy koleżeńskiej i zatrudnienie bezrobotnych absolwentów.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi i wyrażeniu mu podziękowania za pracę odbyły się wybory.

Do Zarządu weszło 9 osób z p. A. Wiśniewskim, jako prezesem i pp. J. Konstantynowiczem, oraz J. Kwa

POLSKIE WYDAWNICTWA NIOSĄ POMOC DZIECIOM WILEŃSZCZYZNY.

Polska Macierz Szkolna Z. W. w Wilnie w bieżącym roku szkolnym uruchomiła szereg szkół powszechnych na wsiach Wileńszczyzny, m. in. w miejscowościach, które dotychczas szkół nie posiadały. Szkoły te utrzymywane są z wielkim trudem, warunki bowiem finansowe Polskiej Macierzy Szkolnej, oraz ciężkie położenie budżetowe gmin nie mogą zapewnić szkołom tym odpowiedniej egzystencji.

Szkołom Polskiej Macierzy Szkolnej, spełniającym szczytne zadanie oświatowe na Wileńszczyźnie, chętnie przychodzą z pomocą polskie wydawnictwa, które pomimo przeżywanego również ciężkiego kryzysu nadsyłają zupełnie bezinteresownie podręczniki, pomoce do nauki i książki dla dzieci. Należy tu wymienić: Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”, Książnice - Atlas, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych, Polska Macierz Szkolna w Warszawie, Księgarnię św. Wojciecha w Poznaniu, które nadesłały dotychczas książki i pomoce na ogólną sumę około 2.000 zł.

Polska Macierz Z. W. w Wilnie składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy już pośpieszyli z pomocą, a zarazem gorąco apeluje do firm i wydawnictw o dalszą pomoc w podręcznikach, pomocach naukowych i materiałach szkolnych.

WŁAMANIE DO CERKWI.

W nocy z 20 na 21 bm. do cerkwi prawosławnej w Michorowiczach włamali się złodzieje, którzy rozbili skarbanki z ofiarami, a następnie zamierzali rozbic skarbiec. Podczas tego stróż nocny Matwiej zauważył rabusiów i wszczął alarm. Włamywacze nie naruszając skarbcza zbiegli. Zarządzono za nimi pościg. (h)

ZEBRANIE STRONNICTWA NARODOWEGO

Stronnictwo Narodowe w Wilnie wznawia po przerwie wakacyjnej zebrania swych członków. Pierwsze zebranie odbędzie się w sali Stronnictwa przy ul. Mostowej 1 w niedzielę 27 bm. o godz. 5-ej popoł.

Na zebaniu tem prof. Wacław Komarnicki wygłosił referat o sytuacji politycznej po wyborach. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że w polityce państwowej wkroczyliśmy w okres zmian dotychczasowego stanu rzeczy, i że zmiany te będą coraz głębsze i bardziej zasadnicze. Oświetlił ten niezwykle interesujący moment w życiu naszego państwa będzie zadaniem prelegenta. Niewątpliwie członkowie Stronnictwa przybędą licznie na zebranie.

OŚWIADCZENIE.

Ja, niżej podpisana, oświadczam, że zawiniłam wobec Boga i Kościoła Rzymsko - Katolickiego przez to, że będąc katoliczką zawarłam związek małżeński w cerkwi prawosławnej. Obecnie żałuję tego i społeczeństwo katolickie przepraszam za dane zgorzzenie.

Marja Dworżańska.
Zuprany, dn. 21.X. 1935 r.

W piątek o godzinie 19-ej w Sali Śniadeckich
Zebranie Młodzieży Wszechpolskiej

CIĘŻKI ŁOS DOBRE DNI P. LAVALA

PRZEGLĄD PRASY

Na łamach prasy wciąż pełno jest niepokojących wiadomości o losie ludności polskiej, zamieszkałej w Niemczech. Raz po raz przychodzą wieści o nowych formach ucisku, o nowych metodach germanizacji i o nowych zniewagach, jakie spadają na tych nieszczęśliwych ludzi.

Ostatnio, katowicka „Polonia” zamieszcza obszerniejsze opisy stosowania wobec Polaków na Śląsku Opolskim ustawy sterylizacyjnej. Ustawa ta, obliczona w zasadzie na sterylizację niedorozwiniętych, alkoholików, zbrojnych i zbrodniarzy, w rękach administracji pruskiej staje się nowym narzędziem ucisku ludności polskiej. Posługując się nią bez skrępowań, można wytworzyć nie bylejaką terro-rystyczną opiekę i obronę, zdanej na łaskę i niełaskę lokalnej administracji. Z wiadomości „Polonii” wynika, że władze pruskie zdały już sprawę z przydatności tego niegodnego narzędzia i zaczynają na Śląsku Opolskim stosować ustawę z całą niemiecką bezwzględnością. W ten sposób przybywa nowy cień do tej korony cierniowej, którą nie od dziś nosi nasza ludność w Niemczech.

Miljon zgórą Polaków mieszkających w Rzeszy i siedzących przeważnie na swojej odwiecznej ziemi, znajduje się obecnie w położeniu nad wyraz ciężkim. Jej prawa do swobodnego rozwoju życia kulturalnego w duchu narodowym są niemal żadne. Ta olbrzymia liczba ludności posiada za ledwie 30 polskich szkół elementarnych i jedną średnią w Bytomiu. Ogromna większość dzieci i młodzieży polskiej musi uczęszczać do szkół niemieckich, gdzie nawet wykłady religijne odbywają się w języku niemieckim. Nawet przyznane Polakom Reichsbürgerrecht'u — najwyższego stopnia obywatelstwa niemieckiego — zostało wyzyskane dla celów germanizacyjnych. Pociągnęło bowiem za sobą dla młodzieży polskiej przymus należenia do szeregu rządowych organizacji, wychowujących ją w duchu hitlerowskim. Obok tego terro-rystyczny ucisk do opornych Polaków, wymawianie im pracy i ustawowych zasiłków oraz szereg innych form ucisku narodowego trwa bezustannie.

Wielki już czas, aby nasze czynniki decydujące, które wykazały tyle zapału i wiary w piękne słowa kanclerza o sąsiedzkiej przyjaźni polsko-niemieckiej, zajęły się poważnie losem naszej ludności w Rzeszy. Nie jesteśmy przecież wobec Niemców bezbronni i jeśli nie potrafiliśmy wyzyskać dla tego celu licznych usług na terenie szerszej polityki, które p. Beck wyświadczył dyplomacji niemieckiej, moglibyśmy przynajmniej pamiętać o tem, że w granicach Rzeczypospolitej mieszka sporo Niemców.

Ta mniejszość niemiecka cieszy się w Polsce nie tylko bardzo szerokimi uprawnieniami, ale ponadto w praktyce administracyjnej, wyjątkowo względami. Nawet część prasy rządowej bije już na alarm z powodu ogromnego rozpanoszenia się organizacji hitlerowskich wśród mniejszości niemieckiej w Polsce. Jeśli ten stan rzeczy zestawimy z sytuacją, w jakiej znajdują się nasi rodacy w Niemczech, plan działania nasunie się sam przez się.

Nie sądzimy, aby zastosowanie chociażby w małej części zasady równości w położeniu naszej mniejszości niemieckiej do tego, z czym się na każdym kroku spotyka polska ludność w Rzeszy, mogło minąć bez wpływu na losy tej ludności. Jak wiadomo, Trzecia Rzesza przywiązuje ogromną wagę do utrzymania wśród Niemców mieszkających poza granicami Rzeszy najściślejszej spójni moralnej i kulturalnej z matczyną niemiecką. Potrzebne jej są w tym celu możliwości względnie swobodnego działania wśród Niemców, obywateli państw obcych. Ta okoliczność powinna stać się punktem wyjścia do akcji na rzecz otrzymania podobnej swobody w sto-

Piątek i niedziela były dobrymi dniami dla p. Laval'a, który ciężko ma życie obecnie. W piątek dowiedział się o bardziej ugodowym usposobieniu rządu angielskiego, w niedzielę uzyskał mandat do Senatu w dwóch okręgach — Paryżu i w dep. Puy-du-Dôme.

Cała prasa europejska pisze o „odprężeniu”, a dobrze poinformowany „Temps” powiada w artykule wstępnym:

„Odprężenie między Londynem a Rzymem jest rzeczą realną, a zgodność w interpretacji art. 16 statutu Ligi między Londynem i Paryżem zupełna...”

Jest rzeczą niewątpliwą, że toczą się rokowania bezpośrednie między rządem angielskim i Mussolinim. Odroczenie sprawy stosowania sankcji do dn. 1 listopada jest zrobione na to, by dać dyplomacji trochę czasu...

Uzyskanie miejsca w Senacie wzmacnia p. Laval'a na stanowisku premiera. Nie jest to bez znaczenia, jeśli się zważy, że ma on bardzo poważne trudności wewnętrzne.

Pewne powodzenie na terenie międzynarodowym, oraz wzmocnienie sytuacji w kraju, pozwoli p. Lavalowi na energiczniejszą działalność w dotychczasowym duchu.

Plan jego jest jasny — utrzymać dobre stosunki Francji z W. Brytanią i Włochami, nie zrobić nic takiego, coby było sprzeczne ze statutem Ligi. Wykonanie tego planu nie jest łatwe wobec ostrego zatargu między Włochami a W. Brytanią i wobec nacisku Anglii na Ligę, by wystąpiła przeciwko Włochom z całą bezwzględnością. A jednak jest to plan jedynie możliwy do zastosowania w obecnych warunkach. Polityka Francji tak była w ciągu całego powojennego okresu oparta na Lidzie, że dziś — nawet gdy Liga wykazuje całą bezsilność, trudno jest wyrzucić całą politykę francuską do góry nogami. Nie może też Francja lekomyślnie odwracać się tyłem do Anglii. Z drugiej zaś strony niema Francja żadnego powodu do tego, by się angażować w wojnę na rzecz interesów angielskich, jest natomiast dla niej rzeczą bardzo pożyteczną, jeśli Włosi będą zajęci w Afryce wschodniej i tam znajdą zadowolenie swych aspiracji kolonizacyjnych.

Gdyby p. Laval miał zupełną wolność działania, to prawdopodobnie

poszedłby całkowicie z Włochami — tak nakazują bowiem realne interesy Francji. Niestety, ma on w rządzie przedstawicieli łóż, któreby chętnie widziały klęskę Włoch, a potem upadek Mussoliniego i faszystów. Wolnoludność uważa chwilę obecną za dobrą okazję do stłumienia ruchów narodowych w państwach europejskich i ma nadzieję powrotu do dawnego znaczenia w Europie. Masoneria tedy nie pozwala p. Lavalowi na politykę taką, jaką on sam uważa za najodpowiedniejszą i zmusza go do poważnego liczenia się z jej wolą, grożąc usunięciem go od steru polityki francuskiej, gdy zbierze się parlament. Gdyby to nastąpiło, to przyszedłby do władzy rząd czysto masonski, który mógłby doprowadzić do katastrofy europejskiej, wywołując „wojnę świętą” przeciw faszystom.

P. Laval'a popiera cała prawica francuska. Na stronę włoską przechyla się też coraz bardziej szeroka opinia we Francji. Coraz częstsze i coraz silniejsze są głosy nie tylko przeciwko angażowaniu się wojskowemu, lecz nawet przeciw sankcjom gospodarczym, które wprowadziłyby poważny roz-

strój w stosunki gospodarcze we Francji.

Losy p. Laval'a i powodzenie jego polityki obchodzą nie tylko Francuzów. Wszak przejście Francji pod całkowite rządy łóż i poparcie przez nią polityki angielskiej doprowadziłyby Europę na skraj przepaści. Bo zastosowanie sankcji gospodarczych wniosłoby nowy zamęt w i tak już trudne i zagmatwane stosunki gospodarcze w Europie, a nie jest wykluczone, że doprowadziłyby do zatargów zbrojnych... Nikt zaś nie jest w stanie przewidzieć, jakie katastrofy nastąpiłyby wówczas.

Kto się uważnie przygląda temu, co się dzieje, kto patrzy trzeźwo na wypadki, ten musi przyznać, że Liga Narodów, wymyślona na to, by usunąć wojny z powierzchni ziemi, jest w rzeczywistości maszyną do wywoływania zatargów i wojen. Wszak gdyby nie było tej instytucji, to W. Brytania musiałaby sama się rozprawić z Włochami i nie miałaby podstawy do tego, by — jak to się mówi — wyciągać dla niej kasztany z ognia.

S. K.



Abisyńczycy ciągną na wojnę z bębnami

FRONT OPOZYCJI NIENARODOWEJ

W kołach, nieprzychylnych wobec obozu sanacyjnego i umiarkowanych politycznie i społecznie, ale nieprzychylnych również i Obozowi Narodowemu, dają się w ostatnich czasach zauważyć charakterystyczne manewry.

Chodzi o posanacyjną sukcesję. Jest rzeczą dla każdego jasną, że system „sanacyjny” długo już w Polsce nie potrwa. A ponieważ nie mniej jasne jest dla wszystkich i to, że siła, która niejako automatycznie wysunie się na czoło, gdy „sanacja” runie, jest Oboz Narodowy, — rodzi się wielki niepokój wśród Żydów i w kołach masonskich. Gdybyśmy nawet nie wiedzieli i niczego nie dostrzegali, moglibyśmy już zgóry, drogą prostego wnioskowania, sformułować przypuszczenie, że koła masonskie i kryjący się za nimi Żydzi, pracują dziś nad tem, by zbliżając się w Polsce przemianę polityczną uczynić możliwie nie niebezpieczną dla masonerii i Żydów, to znaczy tak ją przygotować, by zamiast Obozu Narodowego sukcesję po rządach sanacyjnych objęło coś, co miałoby pozory przynależności do Obozu Narodowego, lecz coby nim nie było w istocie.

W interesie masonerii i Żydów leży powstanie w Polsce powoznego „obozu narodowego”, który wyznawałby poglądy narodowe w rzeczach mniejszej wagi, który posługiwałby się narodową etykietą i umiał grać na narodowych nastrojach społeczeństwa, lecz który w rzeczach zasadniczych i obóz żydowsko-masonski najbliższej obchodzących nie miałby z Obozem Narodowym nic wspólnego. Obóz ten musiałby objąć spadek po sanacji, oczywiście nie drogą walki, bo do stoczenia jej nie miałby sił, lecz

sunku do mniejszości polskiej w Rzeszy.

Trzeba tylko śmiało wejść na tę drogę i konsekwentnym, stanowczym postępowaniem zmusić rząd niemiecki do wyciągnięcia wniosków z nowego stanu rzeczy.

drogą dobrowolnego przekazania tego spadku w jego ręce — i musiałby, przy pomocy sprytnie przeprowadzonej reklamy, starającej się zamydląć społeczeństwu oczy, wytworzyć złudzenie, że on to właśnie jest obozem narodowym i że to właśnie Obóz Narodowy do władzy dochodzi.

Dla powstania takiego pseudo-narodowego obozu istnieje w Polsce sporo materiału. Nie brak jest w kraju żywiołów, które są wrogi, a w każdym razie krytycznie usposobione do sanacji, które nie mają nic wspólnego z lewicą (socjalizmem i t. p.), które zgadzają się na wiele poglądów Obozu Narodowego, np. na sprawę stosunku naszego narodu do Niemiec, na wiele szczegółów narodowego poglądu na sprawy gospodarcze, na ocenę wielu faktów historycznych w ubiegłym dwudziestolecu i t. d. — lecz które różnią się od naszego Obozu jednym drobniaczkiem: nie podzielają naszego stanowiska wobec Żydów, oraz wobec masonerii.

Być może utrzymamy jeszcze w Polsce rząd, któremu sanacja dobrowolnie swą władzę przekazała, albo którego powstaniu stawić będzie opór jedynie pozorny, — rząd więc, który w prostej linii będzie się z rządów sanacyj-

nych wywodzić, — lecz który usiłować będzie uchodzić za rząd narodowy. „Oto sanacja już upadła, oto niema już po niej śladu, — będzie ten rząd mówić, — cel więc dążeń ogółu społeczeństwa jest już osiągnięty!”

W istocie, cel ten wcale jeszcze osiągnięty nie będzie, bo ludzie, którzy w rzeczach bardziej zasadniczych znaczenia poglądów narodowych nie podzielają, nie będą zdolni do poprowadzenia prawdziwej narodowej polityki i do przeprowadzenia w życiu polskim tych przemian, których naród od rządów narodowych oczekuje.

Wiele oznak wskazuje, że żywiłow, o których tu mowa, już się do spełnienia powyżej opisanej roli szykują. Czy rola ta istotnie im kiedykolwiek w udziale przypadnie, to jest kwestja inna. W każdym jednak razie, wskazana jest w obozie narodowym czujność, by nie dać opinii narodowej zdezorientować podszycaniem się pod hasło narodowe różnych żywiołów, które do Obozu Narodowego w rzeczywistości wcale nie należą.

Odróżniać narodowców pozornych od narodowców prawdziwych, obóz pseudonarodowy od Obozu Narodowego, — to ważne zadanie opinii publicznej.

Minął dwuletni termin wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów

GENEWA, 21.10 (PAT). Dziś upłynął przewidywany przez par. 3 art. 1 paktu Ligi Narodów dwuletni termin, w którym ustąpienie Niemiec z Ligi Narodów stało się definitywne.

Niemcy wstąpiły do Ligi Narodów dnia 10 września 1926 roku w następstwie zawarcia układu w Locarno. Posiedzenie, na którym nastąpiło przyjęcie Niemiec, miało charakter bardzo uroczysty. Dłuższe przemówienie wygłosił ówczesny minister spraw zagranicznych Rzeszy, Stresemann. Usta-

pienie Niemiec z Ligi spowodowane zostało różnicą zdań w sprawie rozbrojenia między Niemcami z jednej strony, a Anglią, Francją i Stanami Zjednoczonymi — z drugiej. Zostało ono proklamowane przez kanclerza Hitlera dn. 14 października 1933 r. i notyfikowane oficjalnie Lidze przez ministra von Neuratha. Odnośną notę doręczył sekretarzowi generalnemu Ligi tutejszy konsul niemiecki, dr. Krauel dn. 21 października 1933 r.

„ZBLIŻENIE” DO MŁODZIEŻY

Dzienniki cytują przemówienie p. premiera Kościalskiego w Uniwersytecie Poznańskim. Znajduje się w nim ustęp o Legionach i o młodzieży dzisiejszej:

„Pomiędzy obydwojma pokoleniami powstać winna więź serdeczna, pełne odczucie i wzajemne zrozumienie.

Musimy coraz częściej w jednym krocząc szeregu, zastępując odchodzących młodymi. A jeśliby ktokolwiek próbował między naszym pokoleniem a nadchodzącymi pokoleniami Polski przepaść wytworzyć — ten się omylił i starania te będą zniweczone naszym wspólnym wysiłkiem serca i ducha”.

P. premier chyba dobrze wie, kto i co wytworzyło „przepaść” między młodzieżą dzisiejszą a obecnym systemem politycznym, bo między żołnierzami, którzy w tych czy innych formacjach bili się o Polskę a młodzieżą dzisiejszą żadnego konfliktu niema i być nie może. Usunięcie tego rozłam nie jest rzeczą łatwą, gdyż wytworzyły go różnice natury ideowej i moralnej a pogłębiła wiadoma polityka. Długo się mówi i pisze o zbliżeniu do młodzieży, ale zbliżenia tego nie osiągnie się ani mowami, ani specjalną polityką „młodzieżową”. Chodzi o rzeczy bardziej zasadnicze.

TWORCZOŚĆ UMYŚLOWA W NIEMCZACH

„Mały Dziennik” pisze o osłabieniu twórczości literackiej, artystycznej i naukowej w Niemczech. Według jego informacji

„wykłady nauk przyrodniczych w szkołach zostały ograniczone, uniwersytety znajdują się w stanie opłakanym (o czym świadczy wciąż zmniejszająca się ilość katedr). Zwłaszcza kompromitująca wygląda obecny stan nauk przyrodniczych, chemii i medycyny. Nawet najbardziej znane uniwersytety niemieckie utrzymują się z trudem. Przyczynia się do tego w dużym stopniu oczywiście i to, że liczba studentów z każdym niemal rokiem się zmniejsza.

Podobnie przedstawia się położenie domów wydawniczych (liczba wydawnictw zmniejszyła się ostatnio o 50 proc.), i teatrów (10 proc. wystawianych sztuk, to propagandowe sztuczki autorów narso-social., 20 proc. — utwory klasyczne, a 70 proc. — niewybredne operetki, farsy, komedje, wodewile i t. d. dla szerszych mas). O braku talentów wśród pozostałych w Trzeciej Rzeszy poetów świadczy najlepiej znamienny fakt, że po raz pierwszy od roku 1859 jury nagrody imienia Schillera nie uznało w roku zeszłym nikogo, kto byłby godny tego odznaczenia”.

Jest możliwym, że z powodu wydalenia żydowskich pisarzy i uczonych, pewne dziedziny nauki, literatury i sztuki wykazują mniejszą ilość pracowników. Dowód to, jak poważne stanowisko w twórczości umysłowej niemieckiej zajmowali dotąd Żydzi. Ale ilość skompresuje się z czasem jakością. Rewolucja narodowa musi wywołać ożywienie i pogłębienie twórczości. Hitleryzm znajduje się dziś jeszcze w stadium obronnym, w stadium — jakby można powiedzieć — obłączenia, tem się zapewne głównie tłumaczy jego skrajna podejrzliwość wobec twórców, nie myślących całkiem prawowiernie. Z czasem i tam chyba przyjdzie do większej tolerancji i swobody. We Włoszech reżim faszystowski, choć także dyktatorski, umożliwił rozkwit nauki i literatury.

Nie należy do chwalców żadnej dyktatury, a więc także i dyktatury hitlerowskiej, ale sądzimy, że trzeba brać z pewną ostrożnością doniesienia, pochodzące głównie ze źródeł żydowskich lub pokrewnych, o obecnym stanie Niemiec.

POSELSTWO POLSKIE DO ABISYNJI

P. Ossendowski opowiada na podstawie studium młodego historyka, Czesława Chowańca, o królu Janie III, że wielki pogromca Turków myślał o pozyskaniu dalekiej Abisynji do koalicji antytureckiej. Nie tylko Abisynję, ale i Persję.

„Do Persji i Abisynji udało się liczne poselstwo. Brali w niem udział Gardziecki, Knab, Kuntecki i Ormianin kamieniecki — Teodor Miranowicz.

Dusza jednak Janowego poselstwa był poseł nadzwyczajny Polski i sprzymierzonej z nią Wenecji — Ormianin bogaty i tajemniczy, coś w typie współczesnego Bazylego Zacharowa i Lawrence'a w jednej osobie — Konstantyn Sulejman de Svri - Zgórski.

Przybywszy do Aleksandrii, poseł polski dowiedział się, że kraj negusa zamknięty jest dla cudzoziemców. Niezrażony tem Miranowicz zaczął działać przez patriarchę aleksandryjskiego i komisarza indyjskiej kampanji — Holendra Justusa van Hauvela. Celem tych zabiegów było pozyskanie władcy Abisynji — Jana dla idei walki z Porta.

Miranowicz powrócił do Ispanahu w Persji, nie narazie nie wskórawszy. Ormianin uczynił jednak niezawodnie wszystko, co było w jego mocy, bo przeciw Sobieski przwrzekał odbudowę niezależnego państwa ormiańskiego ze stolicą w Eczmiadzinie”.

Wiadomo z innych dokumentów, że dwaj kupcy ormiańscy i Hauvel przybyli do Aksum i rozmawiali pod jego murami z „abuną”, t. j. biskupem, i że ten dostojnik pośredniczył między posłami, a negusem Janem.

Popis chórów i orkiestr

Związku Mazowieckiego Stowarzyszeń śpiewających i muzycznych

W niedzielę, 20 października, odbył się w Warszawie ogólny zjazd chórów i orkiestr Związku Mazowieckiego stowarzyszeń śpiewających i muzycznych. Zjazd połączony był z popisem zespołów, oraz konkretnie: w skład jury weszli znani fachowcy i działacze na terenie śpiewu chórowego, pp.: St. Kazuro, W. Laszki, St. Niewiadomski, F. Nowowiejski (Poznań) i St. M. Stoiński (Katowice).

Zjazd rozpoczął swe czynności od wystąpienia Mszy świętej w kościele św. Krzyża, poczem złożono wieniec pod tablicą pamiątkową Fr. Chopina, znajdującą się w tym kościele, następnie pochodem wyruszone do Filharmonii.

Właściwe popisy rozpoczęły się w południe w sali Filharmonii wykonaniem przez orkiestrę pracowników państwowej fabryki karabinów Poloneza Ogińskiego i uwertury „Bajki” St. Moniuszki.

Kierowany przez kapelmistrza J. Lewandowskiego zespół „karabinierów” prezentuje się niewątpliwie dodatnio. Chór to orkiestra dęta, dobrze dobrana; gra czysto, trzyma się w rytmie, czasem tylko daje — jak na salę chociaż wielką, ale zamkniętą — zbyt dużo brzmienia. Jeśli chodzi o interpretację wymienionych wyżej utworów, to Polonez wykonany był niemal bez zarzutu, w „Bajce” zaś niektóre fragmenty były rozciągane w tempie, a efekty dynamiczne zbyt ostre.

Po orkiestrze nastąpiły popisy chórowe. Słyszeliśmy na pierwszym miejscu zespołu mieszane Okręgu Błotnickiego. Całkowicie poprawnie, dając ładne brzmienie, świeże i młode, chóry błońskie wykonały dwa utwory: Zukowskiego „Wędrowniczek” i Minchejmera „Barcarola”. Następnym numerem popisu był występ połączonych warszawskich miejskich kół śpiewających. Pod dyktando p. T. Czudowskiego ogromny, imponujący siłą brzmienia zespół chórowy łącznie z orkiestrą tramwajów i autobusów miejskich wykonał Modlitwę z op. „Flis” i V sonet krymski („Ruina”) Moniuszki. Wytrawny i bardzo muzyczny dyrygent, p. Czudowski, zdobył wraz ze swym chórem powodzenie bardzo duże.

Po chwili zaroilo się na estradzie od mas chórowych, stanęły bowiem w szeregu zespoły mieszane Związku Mazowieckiego w liczbie zapewne ponad 600 osób. Batutę wziął w ręce naczelny dyrektor związkowy, znany kierownik

„Harfy”, p. Wacław Lachman. Dwa razy zatrzęsły się mury Filharmonii: raz gdy zespoły, znakomicie zresztą utrzymane w garści i świetnie śpiewające, dały wspaniałe fortissimo, drugi zaś raz, kiedy po odśpiewaniu przez nich „Serenady” Moniuszki i „Mazura” Maszyńskiego zerwała się burza oklasków.

Po przerwie popisywały się zespoły męskie warszawskiego okręgu Macierzy (dyr. Lachman), wykonywując podniosły utwór P. Maszyńskiego „Chrystus z nami”, dalej ukazały się na estradzie chóry pracowników w twórci wojskowych (mieszane i męskie), na zakończenie zaś połączone zespoły męskie Związku Mazowieckiego przy udziale solisty, p. Adama Dobosza, z towarzyszeniem orkiestry odśpiewały pod dyktando W. Lachmana, jego utwór „W górach”. Znowu burza oklasków i oznaki entuzjazmu wypełniły salę.

Popołudniu tegoż dnia odbyły się — już w sali Konserwatorium — indywidualne popisy chórów, w liczbie około dwudziestu.

Wielokrotnie podnoszono i omawia-

no publicznie kulturalne i społeczne znaczenie śpiewu zbiorowego, organizacji chóralnych, kulturowania zamiłowania do rodzimej pieśni polskiej, budzenia w ten sposób szlachetnych uczuć patriotycznych. Nie będziemy więc obecnie poruszać tego tematu, podkreślić natomiast pragniemy fakt niewątpliwego, bijącego w oczy wzrostu organizacji śpiewających na terenie Związku Mazowieckiego (prezes T. Czerniawski) i ogromne postępy w dziedzinie opanowania przez nie techniki śpiewu zbiorowego. Zjazd i popisy udowodniły, iż cicha, mało znana — zwłaszcza w stolicy — praca dokoła organizowania i nauczania miłośników pieśni polskiej postępuje stale i nieprzerwanie, że wydaje rezultaty widoczne. Pozwala to nam widzieć w czynności Związku Mazowieckiego element artystycznej kultury o znaczeniu niewątpliwie dodatnim; budzi on w nas nadzieję na lepszą przyszłość w sensie pobudzenia szerokich mas do brania udziału w budowie kultury artystycznej Polski, dziś, niestety, nie znajdującej się w stanie świetnym.

W. S.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Kongres pisarzy katolickich Belgii. — W tych dniach odbył się w Brukseli pierwszy kongres pisarzy Belgii, zorganizowany staraniem Stowarzyszenia Francusko - Flamandzkiego „Scriptores catholici”. W wygłoszonych referatach poruszono m. in. sprawę stowarzyszenia międzynarodowego związków „Scriptores Catholici”, oraz teatru katolickiego, który miałby rozpocząć swą działalność pod postacią teatru objazdowego. Następny kongres pisarzy katolickich odbędzie się w roku przyszłym w Brukseli.

Testament H. Sienkiewicza. — Testament Henryka Sienkiewicza znaleziony w Obłęgorku pow. kieleckiego i złożony swojego czasu u prezesa Sądu Okręgowego w Kielcach, po załatwieniu wszelkich formalności, został przesłany do notariusza Henryka Colonna Walewskiego w Kielcach, celem przechowania. Testament ten nie posiada mocy prawnej, gdyż nie jest to ostatnia wola pisarza i obecnie ma tylko wartość historyczną. Pisany jest przez Henryka Sienkiewicza od początku do końca własnoręcznie i zaopatrzone jest jego podpisem.

KRONIKA NAUKOWA

Ogólno - polski zjazd pedagogiczny. — Ogólno-polski zjazd pedagogiczny odbędzie się w Krakowie w dniach od 24 do 26 października b. r. Protektorat nad zjazdem pedagogicznym objął prof.

dr. Wł. Heinrich, dyrektor studjum pedagogicznego U. J. Ministerstwo W. R. i O. P. udzieliło urlopów uczestnikom zjazdu. Adres sekretariatu zjazdu: Kraków, ul. Straszewskiego 27, Studium Pedagogiczne.

MEDYCINA

Kurs trachomatologii i okulistyki. — X kurs trachomatologii i okulistyki społecznej dla lekarzy odbędzie się w Państwowej Szkole Higieny w Warszawie, w czasie od 18 do 27 listopada 1935 r. i zawierać będzie 20 godzin wykładów i 30 godzin zajęć praktycznych i demonstracji w ambulatoriach szpitali oraz w przychodniach przeciwgranicznych Miejskich Ośrodków Zdrowia. Pewnej liczbie lekarzy, prowadzących przychodnie przeciwgraniczne, oraz lekarzom powiatowym i samorządowym, zatrudnionym przy akcji zwalczania jaglicy, udzielone będą stypendja w wysokości od 50 do 150 zł. Zgłoszenia na kurs przyjmują sekretariat Państwowej Szkoły Higieny, Warszawa, Chocimska 24, do dnia 12 listopada r. b.

WYSTAWY

Z Zachęty. — Wystawa retrospektywna Henryka Piątkowskiego, Marji Kazimierza i Leopolda Wasilkowskich oraz pozostałe wystawy w Zachęcie będą zamknięte we czwartek dn. 24 b. m. Otwarcie nowych wystaw w sobotę 26 października.

Rozmowa z Solskim we Lwowie

Wznowienie Nowaczyńskiego „Wielkiego Fryderyka”

Lwów przeżywa w tych dniach niebyłej świetności: oto na scenie Teatru Wielkiego święci jubileusz sześćdziesięciolecia pracy scenicznej nestor aktorstwa polskiego, z największych największy.

Zapowiedziane występy Ludwika Solskiego w jednej z jego szczytowych kreacji: Fryderyka II w dramacie Nowaczyńskiego, obudziły miasto z letargu i wprawiły jego mieszkańców w nastrój gorączkowego podniecenia. Sekretariat teatru obłożony: ci spieszą zgłosić akces do jubileuszowych uroczystości, tamci walczą o bilety już nie na premierę, bo o tem mowy niema, ale na drugie, trzecie, czwarte przedstawienie, inni wreszcie pragną choćby tylko raz jeden ujrzeć Mistrza „w cywilu”, takiego, jakim jest w życiu codziennym: starszego pana, patrzącego na świat z uśmiechem pełnym serdecznej życzliwości, o szybkich, zwinnych ruchach i oczach pełnych młodzieńczego zapału. Te lata, które mu się na każdym kroku wytyka, nie tknęły ani marsowego spojżenia, ani energicznych gestów, ani zawiadającej, powiedziabym, postawy. Solski najwidoczniej zawarł jakiś potajemny pakt nieagresji ze starością, bo wiedźma paskudna pozostała go w spokoju i poszła szukać mniej nieugiętych ofiar.

Wielokrotnie przy próbie teatralnej jako widz - amator, nie mogę się oprzeć poczuciu jakby popełnionej mimowoli brzydkiej niedyskrecji. Sztuka roznieglizowana, bez świetnej szaty dekoracyjno-kostiumowej wygląda całkiem inaczej niż w kilka dni później, gdy prezentuje się publiczności zapięta na wszystkie guziki kinkietów. I aktorzy grają inaczej. Biskup Krasicki włożył suknie duchowną, ale nie raczył zdjąć okularów. Ad. utwór księżęcej mości następcy tronu pruskiego ma piękną aparycję oficerską, ale występuje w komnatach pałacu Sans-Souci — w pięknie skrojonem ubraniu, model 1935. Pani generałowa Skórzewska czaruje wyglądem w najmodniejszym kapeluszu i eleganckim kostiumie, cóż dopiero, gdy zastąpi go wielopiętrowa krynolina! Słowa ich wszystkich dźwięczą epoką oświecenia, bajek Krasickiego, biedermajerskich mebli i kandelabrow staroświeckich, ale suknie kłamią.

Tylko jeden Solski! Tak. Tylko Solski jest w każdym calu, w każdym ruchu ręki, w każdym machnięciu łaską Fryderykiem Wielkim. Naprzekór nowoczesnej marynarce, gołej głowie (jeszcze bez znanego kapelusza) i braku charakterystyki. Niema co mówić: Fryderyk Wielki, król pruski i kołnierz. Patrząc na innych, nie zapomina się, iż teatr to przecież właściwie jedno wielkie oszustwo, „nabieranie” widza, demaskujące się tak wyraźnie na próbach. Patrząc na Solskiego, zapomina się o złudzie; mistyfikacja staje się prawdą żywą, anachronizm kostiumowy — szczególnie bez znaczenia. Taka jest magiczna moc geniuszu.

Wieczorem, w hotelu Solski przyjmuję dziennikarzy, co niby natrętnie osy nie chcą mu dać spokoju. Jestem właśnie taką osą i łagodząc możliwie ostrość żądają pytań o wspomnienia, łączące ze Lwowem znakomitego gościa - jubilata. Solski rozpromienia się; widocznie trafił mi dobrze i poruszyłem przyjemny temat.

— Pierwszy raz grałem we Lwowie bodaj że w roku 1898. Heller wyjechał w miesiącach letnich ze swoim zespołem do Krakowa, a my przyjechalśmy na występy do Lwowa. Graliśmy wtedy „Pana Jowialskiego”, „Dożywcio”, „Z dobrego serca”. To było moje pierwsze zetknięcie się z lwowską publicznością w teatrze skarbkowskim.

— A następne?
— Następne w roku 1900, w jesieni. Zostałem zaangażowany do zespołu Teatru Wielkiego przez Tadeusza Pawlikowskiego. Był to pamiętny okres w dziejach tego teatru. Graliśmy m. in. „Nadzieję” Hejermansa, „Wesele” Wyspiańskiego, „Lilith” Germana, dramaty Macieja Szukiewiczza, a z obcego repertuaru szereg utworów Szekspira, Moliera i innych. W 1905 objąłem kierownictwo teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, ale o Lwowie nie zapomniałem i zaraz w następnym roku, przy najbliższej sposobności, odwiedziłem go znowu. A potem to się już przyjeżdżało bardzo często.

Zapytu o czasy nowsze, powojenne.
— Grałem kilka razy gościnnie za dyktando p. Ludwika Czarnowskiego, nawet w Teatrze Małym przy ul. Grodeckiej, pamiętam doskonale ten teatrzyk, teraz zdaje się zamknięty, prawda?

Potwierdzam, że istotnie sympatyczna ta scenka zesła na psy, czyli na kino.

— Wówczas mniej więcej grałem także Fryderyka, a ostatnio w ubiegłym roku Łatkę w „Dożywcio”.

Rozmowa schodzi na występy Solskiego sprzed paru tygodni w Poznaniu. Jubilat grał tam w „Judaszu” Rostworowskiego, oraz w „Intrydze i miłości” F. Schillera. Oczywiście stawiam pytanie odnośnie dalszych planów, bo bez niego nie mógłby się obejść żaden szanujący się wywiad.

— Teraz wracam narazie do Warszawy — odpowiada Solski — a potem, prawdopodobnie w styczniu, jadę do Krakowa. Posypały się na mnie honory — dodaje z uśmiechem — jestem już honorowym dyrektorem teatrów w Krakowie, Poznaniu i Lwowie, a także honorowym członkiem Tow. Literatów i Dziennikarzy we Lwowie, nawet honorową odznakę mi dali, o proszę, bardzo ładną.

Pokazuje wpięte w klapę złote pióro, a ja myślę, że niema wogóle takich odznaczeń, któreby mogły choć w części, wynagrodzić go za te sześćdziesiąt lat pracy i twórczego znoju.

— Ale też Lwów wita Solskiego w swoich murach całym sercem i całą duszą.

— Signe Papp.



Jak to było na polskiej „Normandii”?

Niemal do łez byłam wzruszony wdzięcznym kształtami naszego nowitkiego transatlantyka m/s Piłsudski, a obejrzawszy z grubsza zaraz w Tryjeście piękne malowidła, zdobiące ściany przeróżnych gwałtowną potrzebę, przelania tego rozanielenia na papier i przesłania go w formie korespondencji do dalekiej Ojczyzny.

Nie pomnę co stanowiło temu zbrożnemu planowi na przeszkodzie, dość, że rzecz się przewlekła.

Tymczasowo już w drugim dniu podróży zeżliłem się serdecznie na kurek wodociągowy w mojej kabinie, który nie bacząc na moje wysiłki i zaklęcia, tak daleko się zawziął, że woda lała się z niego cieniułkami, ale nieustannym strumyczkiem, gromiąc zupełnie zalaniem statku, gdyby tak miało zostać do końca podróży.

Szczęśliwie jednak pokonawszy tę przeciwność, tego samego już dnia zostałem wystawiony na nową próbę.

Odwiedziwszy bowiem we właściwej porze... łazienkę, zamknąłem przeczornie drzwi od wewnątrz na zasówkę. Alisici następnie, gdy chciałem zasówkę otworzyć stawiła tak stanowczy opór, iż po kilku minutach zmagając, obiecał mnie zimny strach, iż przyjdzie mi chyba całą wycieczkę odbyć w tak niezaszczytnym odosobnieniu.

Gdy znalazłem się wreszcie na swobodzie, pomyślałem sobie: oś niedobrze! trzeba się oszkolwiek wstrzymać z peanami na cześć tej ojczystej „Normandii”, aby jak mówi przysłowie, nie chwalił dnia przed zachodem. Postanowiłem tedy odczekać cierpliwie końca naszej

wycieczki, kiedy i pierwszy entuzjazm wywietrzeje, a także pasaż, rozbudzona ową niegodziwą zasówką, będzie mniej szewska.

Temu należy przypisać, że niniejsze refleksje ukazują się dziś, gdy M/S „Piłsudski” ma już dawno za sobą nie tylko, kompromitującą niereprezentacyjny wyjazd z Tryjestu, lecz także hukne, a z serca płynące okrzyki rozentuzjzmowanych rodaków za oceanem i sztywno — oficjalne ceremonie powitalne w Gdyni.

Przyznać to trzeba, że w ciągu całej podróży wbrew zapowiedziom wszystkich prospektów, w żadnym porcie nie wyszyskano przyjazdu naszego M/S „Piłsudskiego” dla celów propagandy. Widocznie nasze ciała konsularne cierpią w sprawach propagandy swego kraju na ostry a przewlekły nieżyt. Wymagana jest tedy radykalna terapia dla tych ciał, a conajmniej zmiana klimatu.

Jeżeli ów nieżyt i inercja były bardzo pożąłowania godne, to już koroną wszystkiego był występ, a raczej występki liboński, gdzie tamedzcy dygnitarz polski, palnął sobie do licznie zgromadzonej braci lechickiej i paru notablów portugalskich orację po francusku. Nie splamiwszy swoich dyplomatycznych ust ani jednym słowem polskiem.

Całe szczęście, że nasz M/S „Piłsudski” nic nie robił sobie z niewczesnych pomysłóv różnych rodzimych dyplomatów i sam na własną rękę godnie i z rozmachem reprezentował polską flagę handlową.

Przyznać trzeba, że wprawdzie nie ogromem swoich rozmiarów, gdyż nie wątpliwie nawet różne starsze „Berenga-

rie” czy „Maurytanie” bardzo zgóry mogłyby spoglądać na obiekt naszej dumy marynarskiej, ale w swojej kategorii może M/S „Piłsudski” iść śmiało w zawody o palmę pierwszeństwa. Przedewszystkiem przepiękna rzeczywista linja kształtów przemawia już sama ujmująco do obojętnego nawet widza.

Tak np. w Algerze staliśmy zaraz obok dwu angielskich statków pasażerskich, z których jeden był nieco mniejszy, a drugi nieco większy od naszego okrętu. Mieliśmy tedy możność czynienia obiektywnych porównań i nie tylko, że nie potrzebowałyśmy się wstydzic, ale wręcz przeciwnie mieliśmy nawet możność zadzierania nosa wobec pysznych synów Albionu. Ci zresztą synowie okazali się wcale mili tak, że naszemu wyjazdowi z portu algerskiego towarzyszyły z ich strony serdeczne okrzyki pożegnania, co z naszej strony zostało też zaraz ochoczo podjęte i rozstawaliśmy się jak starzy znajomi.

Niestety niezbadane są koleje losu, to też nikt na jednym i drugim okręcie nie przypuszczał wówczas, że nasz angielski sasiad będzie za dwa dni przedmiotem katastrofy na pełnym morzu, w której na szczęście mimo rozbicia okrętu, nikt życia nie postradał.

Nie można pominąć milczeniem naszej kuchni okrętowej, zważywszy że pobyt w jadalni wyczerpywał conajmniej jedną czwartą całego programu dziennego. Poza tem i na okręcie i już po powrocie do kraju można było spotkać się z najbardziej zjadliwymi utyskiwaniami na podawane nam jadlo. Otóż w interesie prawdy stwierdzić należy, że ingredjencje któremi nas karmiono stały najzupełniej na wysokości zadania i to tak pod względem jakości jak i ilości. A na podstawie bardzo dokładnej obserwacji stwierdzić sumiennie można, że właśnie

ilość była powodem różnych konsekwencji gastrycznych, których ofiarą padło wielu pasażerów. W porównaniu bowiem z normalną ilością jadła spożywaną przeciętnie przez szanujących się śmiertelników, zostało obżarstwo na statku wykluczone z zespołu siedmiu grzechów głównych, a stało się niewinną rozrywką towarzyską. Dodajmy też, że działo się to przy skwarze dochodzącej do +50 st. C., a znajdziemy wówczas wyjaśnienie dla niejednego bolesnego wspomnienia.

Na szczęście jednak, per saldo wspomnień przykrych pozostała podróż M/S „Piłsudskim” nie wiele. Mam tu oczywiście na myśli wspomnienia, których źródłem był sam statek.

Bo jakże nie wspomnieć miło takiej np. emocji jak kąpieli w basenie okrętowym. Gdy na pokładzie szalał upał wprost nie do zniesienia, trzeba było tylko kazać się znieść windą na spód okrętu, gdzie nadsmażone ciało można było zanurzyć w chłodnej wodzie basenu. Na odwrót zaś, gdy byliśmy już wyżej na północy człek przewiany na pokładzie wcale chłodnym zefirkiem, delectował się w tymże samym basenie wodą morską z lekką podgrzanką.

Zaraz obok basenu urządzono bardzo pomysłową niewielką halę z przyrządami do gimnastyki i sportu, gdzie uroczdne damy okazywały piękno swoich kształtów, a pięć brzydka sprawność swych mięśni.

Wspominając o urządzeniach statku nie można nie podkreślić tego, że co się wszyscy godzili bez zastrzeżeń, to jest niezwykle dbałości o estetyczne i artystyczne potraktowanie wszystkich sal i ubikacji statku.

Jeżeli ktoś szukałby tam przepychu, obliczonego na gusty nędznych snobów doznałby rozczarowania. Jeżeli jednak przyjmujemy za cel harmonijne połączenie

praktyczności ze szczerym artystyzmem, to nasz transatlantyk zawodu nam nie sprawił.

Zamiast przydługich opisów dla wykazania, że tak jest jak piszę, wystarczy podać choćby dwa kierownicze nazwiska, które nadawały ton pracom w tej dziedzinie, są to: rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie Pruszkowski i prof. Jastrzębowski. To też z pełnym zadowoleniem przebywało się w tych salach, a niewinny flirt czy zagorzałe boje brydżowe znajdowały artystyczne tło, na którym osiągnane wyniki, przedstawiały się tem ponętniej.

Nie można wreszcie pominąć tak ważnej kwestji jak urządzenia i wygoda kabin. Otóż o drogich kabinach burżuazkich nie będę mówił, gdyż za drogie pieniądze człek szlusznie oczekuje komfortu.

Podkreślić należy natomiast, że kabiny któremi będzie jeździł nasz „szary człowiek”, t. j. kabiny III klasy, są urządzone bardzo wygodnie. Nawet czasami przychodziły refleksje, czy aby nasz kochany ludek, który ma jeździć do Ameryki temi kajutami, będzie umiał uszanować tę dbałość o jego wygodę.

Miejmy jednak miłą nadzieję, że poczucie szacunku dla publicznego dobra i rygor okrętowy, zachowując na długo te wszystkie piękne koce oraz zgrabne szafki i stołki kajut III klasy, w stanie niemagannym.

Tak tedy sumując wszystkie spostrzeżenia, stwierdzić wypada, że ów pierwszy specjalnie dla Polski robotny transatlantyk udał się nam. Ze zno'na praca wydobywców naszych czarnych diamentów, przy pomocy których zapłaciłmy Włochom za okręt, nie poszła tu na marne i że polska bandera handlowa radośnie może się trzepotać, wiodąc ten okręt przez dalekie morza i oceany.

Dr. Roman Słaczka.

Oblicze i dusza kresowego miasteczka

Mniejsza o to, jak się nazywa, ale dla wygody nazwijmy je Typowo i określmy jego położenie geograficzne: Podole małopolskie.

Położone jest wśród dość ładnej okolicy — wyz stepowy. Szumiące lany pszenicy, złota kukurydza, plantacje szerokolistnego tytoniu i pszczoły, pszczoły — dodają jej uroku. W powietrzu unosi się słodki zapach hreczki.

Do miasteczka wjeżdża się ze wzgórze. Ciekawy, lecz niemiły widok uderza przybysza: strzelista wieża kościółka i baniasta kopuła cerkwi pośrodku — dookoła jakaś czarna, brudna plama, a dopiero po krawędziach tej plamy białe domki w otoczeniu zieleni. Gdy się już wjedzie w uliczki miasteczka, orientujemy się, że ta czarna, brudna plama, to żydowskie środowisko, które, niby rak, rozsiadło się w środku Typowa i coraz nowymi odgałęzieniami wpija się w organizm miasteczka, wysysając z niego biel i zielen. Ale byłoby się niesprawiedliwym, gdyby żydostwu przypisało się tylko brud i odrapanie w zewnętrznej szacie Typowa. Nie. Typów posiada także jedną ładną uliczkę z willami i ogródkami — to siedziba inteligencji żydowskiej: panów adwokatów, lekarzy, aptekarza i zubożonych kupców zbożowych. Poza to centrum miasteczka, to jeden nieład, brud, bezplanowość i jakby tymczasowość. Nikt tu się z miejscem nie liczy — ziemi jest do syć — więc szerokie zaścianki, a na nich rudery, rudery i rudery, zupełnie nie w artystycznym nieladzie rozrzucone. Oryginalnością miasteczka jest targowica bydłęca w centrum i odrapanie wielki gmach bazarowy, jeszcze z czasów tureckich, dziś własność żydowska.

Ludność miasteczka stanowią Polacy, Rusini i Żydzi.

Do Polaków zalicza się pan hrabia, proboszcz, burmistrz, przysyłany tu niedawno z kongresówki celem założenia „Strzelca”, i dość dużo Buczkowskich, Witkowskich i Wiewiórskich, którzy wiedzą o tem, że są „szlachetnie urodzeni”, lecz mówią po rusku i handlują z Żydami. Ale fantazja w nich jest. Choć w połatanych kubrakach chodzą i palce im z butów wyłażą, to jednak pić umieją, gdy trzeba i jest za co — a gdy sobie podochocą, to przybierają takie miny, jakby lada chwila mieli zanucić butną piosenkę: „Nie tak in illi tempore bywało”.

Rusini są cichsi, pozornie potulniejsi, lecz Bóg ich wie, co się tam w nich kryje, bo co parę tygodni powstaje jakaś nowa kooperatywa. Oprócz swego proboszcza i nauczycielstwa mają jesz-

cze swoistą inteligencję — kierowników i subiektów po kooperatywach z tytułami inżynierskimi.

Panującym jednak żywiołem, nietylko pod względem liczebności, ale i pewności siebie — są Żydzi. „My mamy pieniądze i z nami jest pan starosta, więc możemy nietylko „ejruw” zawiesić, ale i po całym Typowie spacerować”.

Praca narodowa i społeczna (polska) były tu kiedyś. Świadczy o tem wegetujące instytucje, jak: Sokół, T. S. L., kółko Rolnicze Kasa Stefczyka, ale to było ongiś, ongiś. A dziś... „Lepiej chodź pan na preferans i kieliszek wódki, bo tu — by się można

jeszcze czego dogadać — pan wie, że starosta popiera tylko Strzelca”. A i ze Strzelcem nie jest znowu tak dobrze, bo maciejówki i portki już się wytarły, a na nowe komenda w okresie oszczędnościowym nie dostała subwencji.

Osobna wzmianka należy się jeszcze panu hrabiemu. Niedawno wrócił z zagranicy, więc rządca — Żyd parcelluje nagwałt między swoich bliźsze grunta, bo panu hrabiemu trzeba pieniędzy na zapłatę zaległych podatków i ubezpieczalni, a zresztą, zostanie jeszcze panu hrabiemu ośrodek — w stepie.

Ks. FRANCISZEK BŁOTNICKI.

Z CAŁEGO KRAJU

LUCK

Dziwne praktyki L. O. P. P. — Niejednokrotnie poruszyliśmy już sprawę bezprawnego udzielania przez Lucki LOPP, swej firmy rozmaitym sklepom żydowskim, zwłaszcza tytoniowym i gazetowym. Widocznie głos nasz, poparty przez opinię publiczną, poskutkował, gdyż firma wspomnianej organizacji została na sztychach zamazana, lub zmieniono no szyldy na nowe. Nie zrobiono jednak tego ze wszystkimi handlarzami żydowskimi. Otóż przy głównej ulicy miasta (Jagiellońskiej Nr. 91) znajduje się sklep z szyldem „Handel win wódek i wyrobów tytoniowych L. O. P. P.” Nie wiemy od kiedy to L. O. P. P. handluje wódkami i winami, przecież działalność tej poważnej organizacji ma zupełnie inne zadania, znane zresztą szerokiemu ogółowi. Tu należy zaznaczyć, że sklep ten w żydowskie święta jest zamknięty. I nie dziw, gdyż wspomnianą koncesję dzierżawi Żyd. Uważamy, że sprawa ta jest w grubym nieporządku, i winne się nią zażądać wyższe władze organizacji LOPP.

Zamach na sołtysa. — W Bereżkach, w pow. sarnieńskim zbiegły z więzienia bandyta Trofim Hodunko postrzelił z zasadki miejscowego sołtysa Andrzeja Kokota, z zemsty za to, że Kokota przychylił się do jego ujęcia. Ciężko rannego sołtysa odwieziono do szpitala.

RÓWNE

Aresztowanie bogatego kupca żydowskiego. — W Równem na polecenie sądownego został aresztowany bogaty miejscowy kupiec Kalamon Borensztejn, główny eksporter chmielu wołyńskiego

za granicę, oraz właściciel suszarni. Borensztejn oskarżony jest o działanie na szkodę skarbu państwa i prowadzenie podwójnych ksiąg handlowych.

RADOM

Adres: „Warsz. Dz. Nar.” w Radomiu: Zeromskiego 46.

Rada powiatowa Str. Narodowego. — W dniu 20 października b. r. o godz. 11 rano odbyło się w lokalu własnym stronnictwa zebranie rady powiatowej Str. Narodowego, powiatu radomskiego. Zebranie to, na którym było reprezentowanych przeszło 100 kół wiejskich S. N. świadczy o żywiołowym rozwoju idei narodowej wśród chłopów. Na radzie przemawiał referent organizacyjny powiatu radomskiego p. Borowski.

Dzień „Straży Ogniovej”. — Radomski oddział powiatowy związku straży pożarnej R. P. urządził w dniu 20 b. m. „dzień strażacki”. Imprezy „dnia strażackiego” były następujące: zorganizowano ćwiczenia pokazowe zawodowego pogotowia straży, żeńskiego oddziału samarytańsko-pożarniczego, pokaz gry strażackiej w piłkę wodną. Wszystkie imprezy odbyły się na placu strażackim przy ul. Traugutta 57. Przeprowadzono również zbiórkę na cele straży ogniovej na ulicach miasta Radomia.

Nieszczęśliwy wypadek z bronią. — Rządca majątku Jenowa - Wola pod Radomiem p. Marjan Brych, tak nieszczerliwie manipulował rewolwerem w kieszeni, że w pewnym momencie spowodował wystrzał. Kula przebiła mu brzuch, raniąc ciężko jelita. Pana Brycha przewieziono do szpitala św. Kazimierza w Radomiu, gdzie poddano go natychmiastowej operacji. Stan chorego bardzo groźny.

Wielki proces złodziejski groza publicznego. — Dawno oczekiwany proces przeciwko sprawcom nadużyć w magistracie radomskim został przez sąd okręgowy w Radomiu wyznaczony na wtorek 22 b. m. Na ławie oskarżonych zasiadają: były naczelnik wydziału przydziałnego w magistracie Wiktor Czapski, mąż zaufania byłego komisarskiego prezydium magistratu. Był on jedną z czołowych figur w różnych miejscowych sanacyjnych organizacjach. Drugim oskarżonym jest Franciszek Kwoczyński, były referent szpitalnictwa miasta Radomia. Trzecim jest b. urzędnik w wydziale opieki społecznej Cyprjan Krogulec, oraz b. naczelnik wydziału opieki społecznej w zarządzie miasta Paweł Olszewski. Cała „milla” czwórka asów sanacji radomskiej zasiada przed sądem oskarżona o popełnienie krociowych nadużyć na szkodę miasta w poszczególnych wydziałach magistratu radomskiego, oraz w przedsiębiorstwach miejskich. Wszyscy oskarżeni przebywają w więzieniu. Głośna ta sprawa była przedmiotem długich dyskusyj na posiedzeniach radomskiej rady miejskiej i niewątpliwie wywołuje kulis komisarskiej gospodarki miejskiej. Jako świadkowie przed sądem zeznawać będą: dawni i obecni kierownicy samorządu miasta i przedsiębiorstw.

STANISŁAWÓW

Świątkradztwo. — Na terenie naszego wojew. kroniki kryminalne notują ostatnio szereg świątkradczych kradzieży. Znowu dokonano włamania do kościoła w Rożniatowie, gdzie w poszukiwaniu za gctówką, nieznanymi sprawcami porobili skarbonki.

Uroczystość „Pracy Polskiej”

w Zgierzu

Poświęcenie sztandaru — Pochód i nabożeństwo — Zebranie

(Od własnego korespondenta)

Zgierz, w październiku

W niedzielę, dnia 20 b. m. odbyło się wspaniałe uroczystość poświęcenia sztandaru związku zawodowego pracowników przemysłu włókienniczego „Praca Polska” w Zgierzu.

Na uroczystość tę przybyło szereg delegacji zjednoczenia zawodowego „Praca Polska”; reprezentowane były ośrodki łódzki, warszawski, poznański, ostrowski i Zagłębie Dąbrowiecki.

Zbiórka wyznaczona została w ogrodzie przy ulicy Marszałka Focha, skąd

wyruszył pochód do kościoła. W pochodzie, w którym niesiono kilkadziesiąt sztandarów i proporców wzięły udział delegacje kół Stronnictwa Narodowego, cechy i koła Stow. Młodzieży Katolickiej. Na czele pochodu, liczącego ponad tysiąc osób, kroczyła orkiestra. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. pref. Ciesiołkiewicz.

Ks. prał. Cesarz poświęcił sztandar i wygłosił podniosłe kazanie, które na licznym zgromadzeniu wiernych zrobiło głębokie wrażenie. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę”.

Po nabożeństwie zebranie w nadzwyczajnym porządku, którego strzegła straż porządkowa, przedzielili przed zarządem centralnym Zjed. Zawod. „Praca Polska” i udali się do ogrodu przy ulicy Marszałka Focha. Tu ustawiono wysokie podium okryte ałabastem, na tle którego wznosił się olbrzymi orzeł biały. Niżej umieszczono portret Romana Dmowskiego. Na podium ustawiły się sztandary, niżej proporce.

Uroczystość rozpoczęła się od podniesienia na maszt biało-amarantowej chorągwi, przez środek której przechodził około dwu metrowej wielkości miecz Chrobrego, orkiestra odegrała hymn narodowy. Zagał uroczystość prezes miejscowej filii włókienniczej „Praca Polska” p. M. Chojnacki i oddał przewodnictwo p. Zajęczkowskiemu. Do licznie zebranych członków i gości przemówił w imieniu zarządu główn. włókienniczej „Praca Polska” p. J. Bąkowski, w imieniu zarządu centralnego „Praca Polska” przemawiał p. Aleksander Górecki, w imieniu górników przemawiał p. Rzątkowski, górnik z kopalni „Jowisz”. Następnie przemawiali p. L. Trella, Grzegorzak i inni.

Po przemówieniach odbyła się uroczystość wbijania gwoździ. Uroczystość niedzielna pozostała głębokie wrażenie na ludności robotniczej Zgierza. Nastrój i zapal, jaki panował w czasie zebrania, świadczy o sile i tężyźnie młodego ruchu zawodowego, który coraz to szersze kręgi zatacza w Polsce.

Śmierć wskutek pobicia. — W szpitalu powszechnym w Stanisławowie, zmarł nie odzyskawszy przytomności Zdzisław Filingiewicz dozorca murarski, którego pobili w bestjałski sposób murarze, na przedmieściu Górka.

Żywcem spłonęły. — W Pasiecznej zdarzył się groźny przejmujący wypadek. Mianowicie Jewdocha Mychajczuk wyrobnicza, rozpalając ogień w piecu kuchennym, nalazła na tlejące drzewo ropy naftowej, która momentalnie się zajęła a płomienie objęły odzież na Mychajczukowej i jej 5-letniej córce. Na krzyk Mychajczukowej zbiegli się sąsiedzi i zdołali z trudem ogień ugasić. Mychajczukowa i jej córka doznały ciężkich poparzeń i obie w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Nadwórnej, gdzie tego samego dnia zmarła w strasznych męczarniach córka, matka zaś znajduje się w stanie beznadziejnym.

A. G.

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

Teatr Wielki: Wtorek g. 20 Jubileusz Ludwika Solskiego, który wystąpi w sztuce Nowaczyńskiego „Wielki Fryderyk”.

Repertuar kin:

Apollo: Wacusz.
Casino: Wyprawy krzyżowe.
Chimera: Mały pułkownik.
Grażyna: Orłow.
Kopernik: Folies Bergères z M. Chevalierem.
Marysińska: Bar Micwe oraz Ży i śmieć się.
Pan: Halka z Ladisem Kieparą.
Pax: Młody las i dodatki.
Raj: Dwie Joasie.
Stylowy: Dziewczki z obłoków i rewja.
Świt: Złodziej serc i Rodzina Rotszylów.

Zebranie Izby przem. - handlowej odbędzie się w czwartek, 24 b. m. o godz. 17-ej.

Piękna uroczystość kościelna w Zboiskach Nowych. — Staraniem Komitetu budowy kościoła w Zboiskach Nowych pod Lwowem oraz Sekcji Opieki nad kościołami dla kresów wschodnich przy Narodowej Organizacji Kobiet w Lwowie odbyła się w ub. niedzielę podniosła uroczystość wprowadzenia Obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, przywiezionego z Rzymu a przeznaczonego do głównego ołtarza w nowym, przed dwoma laty wzniesionym kościele w Zboiskach Nowych, gdzie stary, polski kościół zabrali po pierwszym rozbiórce Rusini, a na miejscowym folwarku pod protektoratem metropolity Szeptyckiego rozsiadli się grecko-katolicy belgijscy Redemptoryści, którzy prowadzą niższy zakład naukowo-wychowawczy.

To też wobec tak silnych wpływów ruskich tuż pod Lwowem na jego rogatkach wzniesienie polskiego kościoła było narkazem chwili i dzisiaj już stoi duży drewniany kościółek, skupiający całą ludność polską Zboisk w ilości zwyż 1800 dusz i tworzy jedną z wielu, wielu zasług ks. arcybiskupa d-ra Bolesława Twardowskiego, który na polu wznoszenia kościołów i kaplic w swej archidiecezji i ratowania w ten sposób dusz polskich ma już w dziejach naszej ziemi zasłużoną kartę.

Uroczyste wprowadzenie obrazu w uroczystej procesji, w której wzięły udział nieprzeliczone tłumy wiernych, nastąpiło z kaplicy SS. Felicjanek przy ul. Żółkiewskiej 100 we Lwowie. Procesja podążyła do sąsiednich Zboisk Nowych, gdzie w kościele obraz złożony został w wielkim ołtarzu. Po przybyciu procesji na miejsce, okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Arcybiskup, który dziękował zebranym tłumom za tak masowy udział w uroczystości, a następnie krzepiąco i podniosło słowa poświęcił omówieniu kultu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Sumę odprawił proboszcz z Malechowa, ks. Leopold Mikrut, kazanie wygłosił O. Redemptorysta z Mościsk. W czasie sumy śpiewał chór Cecylijski kościoła OO. Dominikanów.

Wśród licznie zebranej publiczności zauważyliśmy bardzo liczny zastęp Narodowej Organizacji Kobiet z nieustraszoną p. Demelówną i p. Marią Scherffową na czele. Ich usilnemu współdziałaniu między innymi zawdzięczać należy, iż uroczystość niedzielna, wypadła tak pięknie.

Do polskiego Ludu Wiejskiego

List otwarty b. przywódcy, ludowców wzywający do wstępowania w szeregi Stronnictwa Narodowego

Bracia Chłopi:

Po raz pierwszy odzywam się w piśmie do Was, bracia chłopie ludowcy, jako czynny działacz Stronnictwa Ludowego na całe województwo lubelskie. Wierzylem przywódcom i szczerze pracowałem, oszukany jak i Wy. Zdrada panów Malinowskich, Czernickich i t. d. otworzyła mi oczy i oto stwierdziłem też, że obecny Prezes Stronnictwa Ludowego w Tomaszowie, Józef Wójcicki, nas zdradza, udaje opozycję, a pocichu układa się z sanacją o marne ochłapy. Bracia Chłopi: Jeżeli chcecie być czemś w Polsce, jeżeli chcecie wywalczyć coś dla Polski i dla siebie, to poprzyjcie Stronnictwo Narodowe, wstępujcie doń, a wypędźcie handlarzy Waszą skórą. Ważna jest chwila obecna, nie pozwólcie się sprzedawać. Idźcie za moim przykładem. Chcąc służyć Polsce i ludowi, widzę jedną drogę, to Stronnictwo Narodowe. Tam niema handlu, nie robią tam interesów, są oddani Ojczyźnie i Ludowi. Sztan-

dar z mieczem Bolesława Chrobrego poprowadzi Polskę do wielkości, a lud do dobrobytu. W jednocy siła nasza: Wtrącono mię do więzienia przy pomocy klamiwego apostoła, Józefa Wójcika, który za złożone pieniądze przez Ludowców zaniósł wieńiec dożytkowy przeciwnikom naszym. Dość tego fałszu, otwarły się oczy: Jedna jest droga dla ludu — to droga wraz z całym Narodem Polskim, a o prawa dla tego Narodu walczą Narodowcy.

Zwracam się więc do Was, bracia ludowcy, abyście opuścili szeregi Stronnictwa Ludowego, w którym tylko kłeski i zdrady doznał chłop.

Wstępujcie w szeregi Stronnictwa Narodowego!

Upraszam o umieszczenie tego listu otwartego we wszystkich pismach narodowych.

Chełm-Lubelski, dnia 8 października 1935 r.

Józef Popławski

Złóż ofiarę na akcję

Stronnictwa Narodowego

Z tajemnic oszczędności w gospodarce państwa Rokowania gospodarcze polsko-niemieckie

Przebrzmiały echa walk posłów i senatorów Klubu Narodowego w dwu poprzednich Sejmach i Senatach z ministrem skarbu, Matuszewskim, o oszczędności w gospodarce finansowej państwa. P. Matuszewski przeciwstawił się wówczas wszystkim wnioskom Klubu Narodowego, utrzymując z uporem, iż dalsze oszczędności są niemożliwe. Na tem samem stanowisku stanął min. Zawadzki.

Obecnie dyskusja na ten temat rozpoczęła się na nowo. Rozpoczął ją p. Matuszewski. Doszedł on do wniosku, że jednak są w budżecie setkami pozycje zbędne lub sztywne, które należałoby skreślić lub — okroić i ostro o te oszczędności zaatakował rząd. Jest to zwycięstwo Obozu Narodowego na odcinku budżetowym. Trzeba stwierdzić, iż po latach uporczywej walki przeszedł do obozu „detajlików”, jak ironicznie nazywano członków Klubu Narodowego, zajmujących się budżetem, i w „Gazecie Polskiej” rozpoczął kampanię o odatyzowanie budżetu państwowego. Chcemy dziś jemu i społeczeństwu pomóc w zorientowaniu się w tej dziedzinie.

Rozpoczynamy druk notatek budżetowych. Celem ich jest wskazanie, jak nierówno opadały wydatki państwa na różnych odcinkach. Podajemy je oczywiście tylko przykładowo, w formie wyjątkowych zestawień. Nie zamierzamy omawiać w naszych notatkach całości zagadnień budżetowych, należycie zrobimy to przy sposobności opublikowania preliminarza na rok 1936/37. Szczegółowo natomiast wskażemy, jak regime wpłynął na gospodarkę budżetową państw dla swoich własnych celów i dla wygody rządzących.

WYDATKI NA WOJSKO

Budżet wojskowy jest rozbity na kilka działów. Jest on ciągle, jak na nasze potrzeby, za mały. Sąsiedzi nasi wydają na armię o wiele więcej, niż my. Polska jest mniejsza i biedniejsza od innych. Na nasze siły wydajemy jednak na armię dużo. Chcielibyśmy, aby te pieniądze były jak najlepiej użyte.

Wydawaliśmy:

Rok	na Kor.	na potrzeby Ochr. przeds. emeryt. armii	Pogr. wojsk.	wojsk.
	(w milionach złotych)			
1924	674.6	9.1	14.5	5.4
1925	675.2	35.5	17.2	11.1
I kw. 1926	134.9		1.5	3.3
1926/27	622.9	29.9	11.1	13.3
1927/28	823.2	45.1	15.9	20.5
1928/29	851.2	55.5	19.1	25.9
1929/30	849.5	57.1	16.5	32.3
1930/31	775.0	50.1	3.4	40.6
1931/32	761.4	40.3	2.0	39.8
1932/33	760.8	39.5	7.2	39.5
1933/34	761.9	37.7	6.3	36.5
preliminowano na rok				
1934/35	762.2			
1935/36	761.7			

UTRZYMANIE WOJSKA

Miara tego, jak potaniały produkty rolnika i jak spadek cen rolnych oddziałal na koszty utrzymania państwa, są wydatki państwa na wyżywienie ludzi i zwierząt w wojsku. Oto zestawienie. W dawniejszych la-

tach budżety wojskowe podawały w osobnych rubrykach koszty wyżywienia ludzi, zwierząt i t. zw. uboczne wydatki. Od paru lat wszystkie elementy wyżywienia ludzi i zwierząt zebrano w jedną sumę. Dla jednolitości obrazu podajemy za wszystkie lata tylko końsową sumę wydatków.

Rok	wydatki w milj. zł.
1924	118.2
1925	139.2
I kw. 1926	27.0
1926/27	100.9
1927/28	177.2
1928/29	169.5
1929/30	136.3
1930/31	114.9
1931/32	66.6

Potrzeba uporządkowania handlu węglem opałowym

Z lwowskich kół gospodarczych nadesłano nam nast. uwagi:

Węgiel należy do artykułów pierwszej potrzeby, handel nim odgrywa doniosłą rolę w życiu gospodarczym społeczeństwa. Winniśmy przeto w tej sprawie poświęcić więcej uwagi. Węgla dostarczają kopalnie zagłębia Śląskiego, Dąbrowieckiego i Krakowskiego. Najliczniejsze kopalnie Śląskie zrzeszyły się w 6 koncernach: Giesche, Robur, Progres, Skarboferm, Fulmen i Pszczyna. Pozostałe kopalnie dąbrowieckie i krakowskie nie są zrzeszone. Koncerny wchodzi w poszczególne miasta w porozumieniu z hurtownikami i zobowiązują się dostarczać w sezonie np. do 3.000 ton miesięcznie, hurtownicy zaś ręczą za odbiór minimalny począwszy np. od 1000 ton miesięcznie. Skutkiem tego każdy z tych koncernów ma po większych miastach kilku swych hurtowników.

I. Zdarza się więc często, że jakaś instytucja państwowa czy samorządowa lub przedsiębiorstwo ogłasza przetarg na dostawę węgla z pewnej ściśle oznaczonej kopalni lub koksowni i żąda, aby dostawca stający do przetargu wykazał się zaświadczeniem koncernu, do którego kopalnia należy, że otrzyma od niej przeznaczoną przy przetargu ilość węgla. Koncern atoli nie dopuszcza do tego, by jego odbiorcy konkurowali między sobą i upoważnia do oferowania tylko jednego ze swych odbiorców. W takich wypadkach przetarg staje się fikcją, wobec czego nie zachodzi potrzeba wogóle jego ogłaszania.

II. Zdarzają się też wypadki ogłaszania przetargów na dostawy węgla z różnych kopalni dostarczających równorzędnego materiału opałowemu i należących do różnych koncernów, ale wówczas ceny oferowane stają się często t. zw. „ceną kradzieżową”. Dostawca bowiem, oferując towar za cenę poniżej kosztów własnych, cudów przecież nie może dokazać, ani węgla nie będzie dostarczał dla czyichś pięknych oczu, czy zaszczyci.

Musi on więc szukać zarobku w porozumieniu z właścicielami wag pomostowych, i komisjami odbiorczymi, które stanowią częstokroć dozorczy, woźni a nawet tacy, którzy go informują o konkurentach, o cenach oferowanych i po-

1932/33	56,2
1933/34	53,7
preliminowano:	
1934/35	61,3
1935/36	57,8

Sumy preliminowane na lata ostatnie są, jak doświadczenie uczy, o kilka milionów wyższe od istotnie potrzebnych. Na końcu roku zostaje zwykle parę milionów zł. niewydatanych.

Zestawienia powyższe mówią nam, iż gospodarka wojskowa nie powinna odczuwać kryzysu. Wskutek spadku kosztów utrzymania wojska, a nie obciążenia sumy globalnej na wojsko można racjonalnie zaopatrywać wojsko w sprzęt wojenny.

możą mu przez zachwalanie przy odbiorze towaru. Nic więc dziwnego, że tacy dostawcy przy większych dostawach, ponad 1000 ton węgla i koksu, zarabiają po kilkanaście tysięcy złotych, i rozchodzą się w zgodzie ze swymi wyżej wymienionymi odbiorcami.

Czy chrześcijanin potrafi tak wszystkich zadowolić? To jest za trudna dla niego rzecz. Takiej sztuki może dokonać tylko Zyd.

O wiele łatwiej idzie gra przy dostawach dla drobnych odbiorców. Tu już wagi pomostowe i dziesiętne stają się instrumentami i dają się stroić wedle życzenia dostawców. O ile zaś niebaczni odbiorcy zechcą jeszcze raz przeważyć węgiel, natenczas dostawca każe go czempredzej odwieść na skład.

Nawet wagony stoją na usługach dostawców! Stosownie bowiem do ich życzenia wagony z węglem niższego gatunku stroją się często w kartki z węglem wyższego gatunku, co wywołuje zadowolenie zwłaszcza bystrego odbiorcy. Przyłapanie zaś na jakikolwiek nieścisłości unikają tacy dostawcy nawet przed powołanymi do czuwania nad porządkiem, którym potrafią udzielić zadowolających wyjaśnień. Następnie niektóre dzienniki powiadomione o tych malwersacjach często mają wiele rozumienia dla takich dostawców, o ile ci ostatni odpowiednio je poinformują... o stanie rzeczy.

III. Wreszcie, by ułatwić odbiorcom decyzje, wysyłają często Żydzi na wabiłka Polaka, który udaje samoistnego kupca, ma własną pieczęć, ale podatku od swego przedsiębiorstwa nie opłaca. Konieczną jest przeto rzeczą:

1) ogłaszanie przetargów na dostawę węgla z kopalni należących do różnych koncernów, 2) zachowanie tajemnicy ofert aż do chwili przetargu, 3) wprowadzenie po miastach wag pomostowych kolejowych i gminnych, wreszcie 4) wprowadzenie służby handlowej, która kontrolowałaby handel węglem i chroniłaby społeczeństwo przed oszustwem niesumiennych handlarzy.

Jak zapobiegamy fałszowaniu pieniędzy i środków żywności, tak samo winniśmy zapobiegać okradaniu społeczeństwa przy zakupach węglowych.

WARSZAWA. — W poniedziałek 21.10 rozpoczęły się w Warszawie rokowania gospodarcze z Niemcami, które uprzednio były prowadzone przez pewien okres czasu w Berlinie.

Przewodniczącym delegacji polskiej jest dyr. departamentu handlowego w M. P. i H. p. Sokolowski. Poza tem w skład delegacji polskiej wchodzi: z Ministerstwa Przemysłu i Handlu — radca handlowy przy ambasadzie R. P. w Berlinie p. Rawita - Gawroński, radca Salski i p. Ciecchomska; z M. S. Z. — radca Zarski; z Ministerstwa Rolnictwa — dyrektor departamentu Ekonomicznego p. Adam Rose i radca Zółtowski; z Ministerstwa Skarbu — radca Ruciński.

Delegacja niemiecka, pozostająca pod przewodnictwem radcy Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie p. Hennena, składa się z pp. Forkela, Scheffold'a i Scherera.

Następne posiedzenie odbędzie się w dniu 22 b. m.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 21 października

DEWIZY

Belgia 89,35 (sprzedaj 89,58, kupno 89,22); Holandia 360,50 (sprzedaj 361,40, kupno 359,60); Kopenhaga 116,55 (sprzedaj 117,20, kupno 116,10); Londyn 26,11 (sprzedaj 26,24, kupno 25,98); Nowy Jork 5,31 i pół (sprzedaj 5,34 i pół, kupno 5,28 i pół); Oslo 131,15 (sprzedaj 131,80, kupno 130,50); Paryż 35,01 i pół (sprzedaj 35,10, kupno 34,93); Praga 21,98 (sprzedaj 22,03, kupno 21,93); Szwajcaria 172,90 (sprzedaj 173,33, kupno 172,47); Sztokholm 134,75 (sprzedaj 135,40, kupno 134,10); Włochy 43,35 (sprzedaj 43,47, kupno 43,23); Berlin 213,60 (sprzedaj 214,60, kupno 212,60).

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrocie prywatnych 5,35; rubel złoty 4,79 i jedna czwarta — 4,79; dolar złoty 9,05 i jedna czwarta — 9,05; rubel srebrny 1,85; 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0,87; gram czystego złota 5,9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 138,50. W obrotach prywatnych funty angielskie (banknoty) 26,11.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie słabsza, dla akcji nieco mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poz. z r. 1925 (Dillonowska) 89,75 — 89,00 — 89,50 (w proc.); 7 proc. poz. Śląska 69,50 (w proc.); 7 proc. poz. m. Warsz. (Magistrat) 68,50 — 68,25 (w proc.).

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożyczka budowlana 41,00; 7 proc. poz. stabilizacyjna 61,50 — 61,75 — 61,25 (odcinki po 500 dol.) 62,38 — 62,25 (w proc.); 4 proc. poz. inwestycyjna 110,75; 4 proc. państwowa poz. premjowa dolarowa 52,75; 5 proc. konwersyjna 67,00; 6 proc. poz. dolarowa 78,75 — 77,50 — 77,75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. pol. funt. 91,00 — 90,75 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 43,00 — 42,88.

5 proc. L. Z. Warszawy 61,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53,25 — 52,50 — 52,75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 47,00; 5 i pół proc. oblig. m. Warsz. 7 em. 58,00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 60,00 — 59,75.

AKCJE

Bank Polski — 91,75 — 92,00 — 91,75; Warsz. Tow. fabryk cukru — 36,75.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 21 października

Pszemica czerw. jara szkl. 775 gl. — — —; Pszemica jednolita 742 gl. 19,50 — 20,00; Pszemica zbierana 731 gl. 19,00 — 19,50.

Zyto I standart 700 gl. 13,00 — 13,25; Zyto II standart 678 gl. 12,75 — 13,00; Owies I st. (niezadszcz.) 497 gl. 16,00 — 16,50; Owies II st. (lekkie zadsz.) 468 gl. 15,50-16,00; Owies III st. (zadszcz.) 438 gl. 15,00-15,50; Jęczmień brow. 16,50-17,50; Jęczmień 678-673 gl. 15,00-15,50; Jęczmień 649 gl. 14,75 — 15,00; Jęczmień 620,5 gl. 14,25-14,50; Groch polny 24,00 — 26,00; Groch Victoria 31,00 — 34,00; Wyka 20,00-21,00; Peluska 20,00-21,00; Seradela podwójnie czyszczona — — —; Łubin niebieski 8,25 — 8,75; Łubin żółty — — —; Rzepak zimowy 41,00-42,00; Rzepak zim. 39,00-40,00 Rzepak i rzepak letni 38,00-39,00; Siemię ln. basis 90 proc. 33,50 — 34,50; Mak niebieski 53,00 — 55,00; Ziemiaki jadalne 3,75 - 4,00; Mąka pszenna gat. I-A 0 20 proc. 33-35,00; Mąka pszen. gat. I-B 0-45 proc. 31,00 — 33,00; I-C 0 — 53 proc. 29,00 — 31,00; I — D 0 — 60 proc. 27,00 — 29,00; I-E 0 — 65 proc. 25,00 — 27,00; II-B 20 — 65 proc. 24,00 — 26,00; II-D 45 — 65 proc. 23,00 — 24,00; II-E 55-65 proc. 22,00 — 23,00; II-G 60-65 proc. 21, — 22,00; Mąka żytnia „wyścigowa” 0-30 23,00 — 23,50; Mąka żytnia I gat. 0-45 22,00-23,00; Mąka żyt. I gat. 0-55 proc. 21,00-22,00; I gat. 0-55 proc. 20,50 — 21,50; II gat. 16,50 — 17,50; razowa 16,00 — 17,00; poślednia — — —

— — —; Otreby pszenne grube przem. stand. 9,75 — 10,25; Otreby pszenne średnie przem. stand. 9,25 — 9,75; Otreby pszenne miakie 9,25 — 9,75; Otreby żytnie 8,00 — 8,50; Kuchy imane 17,00 — 17,50; Kuchy rzepakowe 13,50 — 14,00; Kuchy słonecznikowe — — —; Sruta soiowa 45 proc. — — —

Ogólny obrót 3844 ton. w tem żyta 972 ton. Usposobienie spokojne.

72)

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

ROZDZIAŁ XXI

Pan i pani Reginaldowie Byng siedzieli przy stole w Regent-Grill-Room, wpatrzyli w siebie zakochanymi oczyma. Jerzy siedział przy tym samym stole, lecz czując się myślami o sto mil dalekim, przyglądał im się bez humoru, usiłując przewyczyć przygnębienie, które usunięte emocją jazdy w wyścigowym wozie Reggie'go (który pobili swój własny rekord jazdy do Londynu o 20 minut), — znnowo go ogarniało. Wesoły obraz, ekstaza Reggie'go, bardzo powściągliwe lecz równie widoczne szczęście jego młodej żony — wszystko to napawało Jerzego melancholją. Nie chciał brać udziału w śniadaniu posłubnym, lecz szczęśliwa młoda para oburzyła się na myśl, że mógłby ich opuścić i przekąsić gdzieś indziej.

— Zostań przy nas, chłopcze, prosił Reggie, gdyż mamy wiele do przedyskutowania i potrzebujemy rad człowieka doświadczonego. Pobraliśmy się przed chwilą...

— Choć w urzędzie rejestracyjnym nie uważają tego za zupełnie legalne, wtrąciła Alicja.

— I teraz musimy wymyślić jak najtaktowniejszy sposób zawiadomienia matki o wszystkim, co zaszło.

— I lorda Marshmoreton dodała Alicja. Nie zapominaj, że stracił on sekretarke.

— I lorda Marshmoreton, uzupełnił Reggie. I milion innych ludzi, którzy będą strasznie zdziwi, że wziętem ślub bez ich rady. Zostań przy nas, stary chłopie! Zjemy razem skromne śniadanie.

Nadejście kelnera z potrawami skierowało zainteresowanie Regie'go do bardziej ziemskich rzeczy. Napelił szklanki z pękatej butelki, która spoczywała w kuble z lodem („Tylko tę jedną, mój drogi” — szepnęła panna młoda tonem ostrzegawczym i „Oczywiście, kochanie”, odpowiedział posłuszny małżonek) i podniósł własną szklankę do ust.

— Na nasze zdrowie! Oby nam się zawsze dobrze powodziło jak dzisiaj, w tym najweselejzym dla mnie dniu. I tak dalej, i tak dalej! A teraz, mówiąc stając się poważnym i praktycznym, zastanówmy się nad tem, jak wybrnąć z kłopotów. Jesteś człowiekiem doświadczonym, którego rady bardzo potrzebujemy. Jak należałoby, twojem zdaniem, zawiadomić matkę?

— Napisz do niej list, poradził Jerzy.

Reggie ucieszył się ogromnie.

— Czy nie mówię ci, że wymyślił on jakiś djabełsko chytry plan? zawołał z zapałem do Alicji. Napisz list? Czyż można zrobić coś lepszego? Lecz co w tym liście zamieścimy? dodał, i twarz jego okryła się chmurą. To jest problem dość zawiły.

— Wcale nie. Trzeba wyznać wszystko szczerze. Napisz, że bardzo ci było przykro postąpić wbrew jej życzeniom.

— Życzeniom, powtarzał półgłosem Reggie, gryzmoląc skrzętnie na odwrotnym stronie licencji ślubnej.

— Lecz jesteś przekonany, że ona pragnie tylko twego szczęścia.

Reggie wyrzucił miną powątpiewania.

— Wcale tego nie jestem pewien. Ty nie znasz mojej matki.

— Nic nie szkodzi, wtrąciła Alicja. Trzeba to

w każdym razie napisać. Mr. Bevan ma zupełną rację.

— Racja, moje kochanie, racja! Więc piszę „szczęścia”. I co jeszcze?

— Dodaj kilka starannie obmyślonych zdań, jak czarująca jest pani Byng...

— Pani Byng! Reggie usmiechnął się zarumiane. Ta część listu pójdzie mi gładko. Zresztą, matka zna Alicję.

— Lady Karolina widywała mię w zamku, rzekła Alicja. Nie mogłabym jednak stwierdzić, że mię zna. Zamieniła ze mną najwyżej parę słów.

— W takim razie, miałas szczęście, moja droga. Matka mówi wiele, zwłaszcza w chwilach podniecenia. Nie ciesz się jednak wcale, gdy zacznie mówić zemną. Między nami mówiąc i niech to nie będzie brakiem dla niej szacunku, kiedy matka jest podniecona i zaczyna perorować, to zużywa za wiele mowy.

— Taka jest wygadana?

— Nie chciałbym spotkać się z osobą, któraby ją mogła przegadać, rzekł Reggie.

— A jak z finansami? Czy jesteś w tej sprawie zależny od matki?

— Pytasz, czy matka ma prawo do majątku rodzinnego? Absolutnie nie ma żadnego. Widzisz, gdy nazywam ją matką, używam tego terminu w szerokim sensie, gdyż w rzeczywistości jest ona moją matką. Posiada ona swoją własną kolekcję funtów szterlingów, a ja mam także własną.

— W takim razie cały problem przedstawia się prosto. Nie wiem dlaczego się z powodu matki martwisz.

— To samo mu przed chwilą powiedziałam — wtrąciła Alicja.

— Masz zupełną swobodę działania. Matka nie może nic przeciw tobie zrobić.

(d. c. n.)

Wyzysk „agentów kolejowych” Nowej kategorii pracowników

Jak nas informują w Związku urzędników kolejowych — min. komunikacji wprowadził w roku bież. nową kategorię pracowników kolejowych. Dotychczas istniały następujące grupy pracowników kolejowych: etatowi, prowizoryczni stali i niestali, kontraktowi stali i kontraktowi dziennie płatni, czasowi i sezonowi ostatnio utworzono nową kategorię t. zw. „agentów kolejowych”.

Agenci kolejowi otrzymują zajęcie na małych stacyjkach kolejowych, które dotychczas zatrudniały 2 — 3 pracowników. Do zajęć agenta należy obok spełniania funkcji dawnych trzech pracowni-

ków jeszcze i sprzedaż biletów kolejowych.

Umowa, według której przyjmowani są agenci kolejowi nie określa ani godzin pracy, ani urlopów wypoczynkowych, ani ulg przejazdowych, natomiast mówi o wynagrodzeniu, które wynosi od 5 do 15 proc. od sprzedaży biletów, określa również kary za przewinienia agenta kolejowego, które dochodzą do 10 proc. zarobków pracownika tej kategorii.

Za 15 i więcej godzin pracy, w zależności od ruchliwości przystanku kolejowego, przyznawane ma agent kolejowy za czynności techniczne ryczałt w wysokości od 15 do 70 zł. miesięcznie (ostatnia cyfra w najlepszym wypadku). Z tych zarobków musi jeszcze opłacać składki do ubezpieczalni społecznej i funduszu pracy. Wpływy z tytułu procentów ze sprzedaży biletów wahają się od 25 do 60 złotych na miesiąc. Wyzysk ten uprawia przedsiębiorstwo państwowe, czerpiąc kolosalne dochody, albowiem na miejsce zwolnionych 2 czy 3 pracowników z pensjami od 140 do 185 zł. przyjmuje agenta kolejowego, który łącznie z ryczałtem przeciętnie zarabia... aż 60 zł. miesięcznie.

Do pracy tej przyjmowani są kandydaci tylko z pełnymi kwalifikacjami niezbędnymi dla pracowników umysłowych.

Pragier zgłosił się do więzienia

W poniedziałek o godz. 12-ej do kancelarii więzienia Mokotowskiego zgłosił się, celem odbycia kary 3-let lat więzienia, orzeczonej w procesie b. działacza Centrolewu, b. poseł Pragier. Pragiera odprowadzili do bram więziennych rodzina i przyjaciele. Naczelnik więzienia wyznaczył Pragierowi celę Nr. 35 na I-ym piętrze, gdzie już odbywali karę obecnie ułaskawieni więźniowie brzescy. (i)

Bójka karawaniarzy

Pomiędzy pracownikami towarzystw żydowskich „Wieczność” i „Ostatnia Posługa”, zajmujących się grzebaniem zmarłych, doszło do bójki na żydowskim cmentarzu przy ul. Okopowej. Cmentarz okupowali funkcjonariusze „Ostatniej Posługi”, nie dopuszczając pracowników firmy konkurencyjnej. Doszło do bójki na łaski i noże. Walczących rozdzieliła policja, a Pogotowie opatrzyło rannych: Anszela Feinglasa (Krochmalna 16), Dawida Weingartena (Krochmalna 5), 54-letniego Szulima Kinclera (Stawki 77) i Lejbę Wierzbę (Niska 34).

8 lat więzienia

Warszawski Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Skierniewicach rozpatrywał sprawę mieszkańca Skierniewic Władysława Szeli, oskarżonego o zabójstwo dzierżawcy osady młyńskiej we wsi Bartniki Józefa Wysakowskiego.

Sędziwo nie ujawniło okoliczności, mogących wyświadczyć tło zabójstwa. Pozostał fakt strzałów i śmierci niewinnego człowieka. Ustalono jedynie, iż Szeli w momencie zbrodni był podchmielony.

Sąd skazał Szelię na 8 lat więzienia.

Niespodziewane skutki oziębienia Autobusy P.K.P. zamarzają

Autobusy państwowej linii samochodowej (P. K. P.) przychodzą w ostatnich dniach do Warszawy z dużymi, stałymi opóźnieniami.

Młodzież szkolna i pracownicy biur, dojeżdżający z okolic podmiejskich, stale opóźniają się do zajęć i szkół, co powoduje zrozumiałe przykrości i straty.

Opóźnienia te są duże, np. wczoraj ranny autobus z Grójca przyszedł do Warszawy na 9.40 (zamiast na 7.40), czyli z dwugodzinnym opóźnieniem. Autobusem tym przyjeżdża do Warszawy młodzież szkolna i pracownicy biur. Następny autobus z Radomia, przychochodzący na g. 9 rano, przyszedł z półgodzinnym opóźnieniem.

Poprzedniego dnia także półgodzinne opóźnienie. Dn. 14.10 — godzinne opóźnienie, 9.10 — godzinne opóźnienie i t. d. i t. d.

Śmiercią lub kalectwem grozi czeplanie się tramwajów

Są takie plakaty w wozach tramwajowych: Chłopiec bez nogi, o kulach, z zardrobiającą przyglądą się zabawie rówieśników, grających w piłkę nożną. Na plakatach ostrzegawcze napisy: „Nie czeplaj się tramwajów! Czeplanie się grozi kalectwem lub śmiercią!”

Nikt jednak nie zwraca uwagi na te ostrzeżenia. Kroniki notują śmiertelne wypadki lub ciężkie kalectwa wskutek czeplania się wozów tramwajowych. Lekkoomyślność dzieci i brak należytej opieki ze strony starszych przyczyniają się do powiększania liczby kalek, będących ciężarem dla rodzin i społeczeństwa.

Podjęto też akcję zwalczania wypadków tramwajowych wśród dzieci. Od niedzieli specjalne lotne posterunki funk-

cjonariuszów tramwajów miejskich zwracają uwagę, aby dzieci nie czeplaly się tramwajów. Czeplających się zatrzymują celem wylegitymowania oraz sporządzenia protokołów policyjnych. Rodzice lub opiekunowie, winni braku dozoru nad dziećmi, karani będą z art. 17 prawa o wykroczeniach karą do miesiąca aresztu lub grzywną do 1000 zł.

Akcja przeciwko czeplaniu się wozów tramwajowych przez dzieci będzie trwała przez tydzień (do 26 b. m. włącznie). Powodzenie jej zależy od współdziałania starszego społeczeństwa z funkcjonariuszami dyrekcji tramwajów. Niechże więc wszyscy rodzice i opiekunowie pouczają dzieci i młodzież, że czeplanie się tramwajów grozi śmiercią lub kalectwem.

Bacność narodowcy! Zebranie dla nowowstępujących

W środę, dnia 23 października b. r., o godz. 7 min. 45, w lokalu przy ul. Złotej 30 m. 37, odbędzie się zebranie dla nowowstępujących do Stronnictwa Narodowego. Referat p. t. „Nasz program”, wygłosi kol. Jan Bajkowski.

Sympatycy, chcący się zapisać na członków S. N., proszeni są o przybycie na zebranie.

Poco umieszczono te fotografie ?

Wszyscy chwalą nasze wozy kolejowe, nawet zagranica wyraża się z uznaniem o naszej komunikacji kolejowej. Nic też dziwnego, że wozy, zwłaszcza w komunikacji dalekobieżnej, odgrywają dużą rolę propagandową. Stąd też wywodzi się ozdobienie korytarzy w niektórych wozach pięknymi zdjęciami fotograficznymi — widokami z Polski. Wszystko to jest zrozumiałe, prócz jednego. Na tych zdjęciach istnieją napisy: „Polonia — Polska”, Wydawnictwo Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Ani słowem nie wspomina się o tem, co przedstawia zdjęcie fotograficzne, a ogranicza się tylko do tego, czyją są one własnością. Co więc reklamujemy i w jakim celu umieszczane są te zdjęcia?

„Humanitaryzm” uboju rytualnego według relacji żydowskiego pisarza

Wielokrotnie już omawialiśmy na tem miejscu stosunki, panujące w handlu bydłem i mięsem. Handel ten jest zmonopolizowany przez żydowskich hurtowników, którzy ciągną olbrzymie z niego zyski z rącej wygórowanych cen mięsa w stosunku do cen żywcia. Jak dalece zabagnione są w tej mierze stosunki, świadczą też aresztowania, przeprowadzone ostatnio wśród żydowskich handlarzy mięsa w Warszawie i w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Przy omawianiu przyczyn, które wpływają na istnienie tak niezdrowych stosunków w handlu mięsem, nie można pominąć również sprawy uboju rytualnego. Skasowanie uboju rytualnego niewątpliwie ułatwiłoby walkę ze spekulacją żydowskich handlarzy mięsnych, z drugiej zaś strony byłoby zrealizowaniem postulatów Towarzystwa opieki nad zwierzętami, domagającego się wprowadzenia humanitarnego uboju zwierząt.

— O rzeźniach i o tem, co się tam dzieje, mówi się wogóle niechętnie — stwierdza dr. Kł. Łazarowicz (Samo-

peracje z wielką szkodą dla społeczeństwa. Rytualny ubój bydła, poza stroną obrzędową dla wyznawców rytuału, nie przynosi żadnych korzyści: ani nie jest humanitarny, ani higieniczny, ani praktyczny.

To też najwięcej postępowe państwa, jak Szwajcaria, nie pozwalają go stosować. Zniesienie go w Polsce postawiliby sprawę mięsną zupełnie na innych podstawach i dopiero wtedy pozwoliłoby na jej racjonalne rozwiązanie z korzyścią dla interesów społeczeństwa.

Oto tak przedstawia się humanitarna strona uboju rytualnego, o której Żydzi mówią przy każdej okazji, nie uwzględniając oczywiście wyluszczonej tu argumentów. Zagadnienie uboju rytualnego ma jednak i drugą stronę ogromnej doniosłości, a mianowicie stronę gospodarczą. Zajmiemy się nią innym razem. (jb)

Tabela wygranych Loterji Państwowej

Nieurzędowa

Wczoraj, w trzecim dniu ciągnięcia 1-ej kl. 34-ej polskiej loterii państwowej, wygrane padły na numery następujące:

- Zł. 10,000 na Nr. Nr.: 113628 13030
- Zł. 5,000 na Nr. 99672.
- Zł. 2,000 na Nr. Nr.: 92985 158060 186808.
- Zł. 1,000 na Nr. Nr.: 33565 65729 87783 174865
- Zł. 500 na Nr. Nr.: 25061 38433.
- Zł. 400 na Nr. Nr.: 10899 19444 49437
- 79789 102655 109074 114892 160327 166375.
- Zł. 200 na Nr. Nr.: 7202 19853 23892 38313
- 52283 68315 78051 96054 141224 158028
- 171129 181633 191487.
- Zł. 150 na Nr. Nr.: 2519 4563 8742 11647
- 34903 35996 54602 66428 80596 80788 81129
- 83323 83831 93253 96871 106417 107732
- 114531 146109 153050 157798 165401 168828
- 175126 181054.

KONCOWE CIĄNIENIE LOTERJI

- Zł. 25,000 na Nr.: 7827.
- Zł. 2,000 na Nr. Nr.: 2743, 18272, 24707
- Zł. 1,000 na Nr. Nr.: 25786, 35736, 98904, 124424.

Eksport wieprzów do Austrii Sensacyjne odkrycie w aferze myślowickiej

W związku z aresztowaniem głównego właściciela spółki śląskiej, dzierżawiczej Targowice w Mysłowicach, Kazimierza Kazonia, w toku śledztwa ujawniło się, iż Kazoń był również, współwłaścicielem spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, mianowicie: „Handel bydłem i nierogacizną”. Spółka ta egzystowała do grudnia r. 1930, a mając zobowiązania dochodzące do b. wysokich kwot uległa likwidacji, a właściciele przekształceni w spółdzielnię, występującą pod tą samą nazwą. Spółdzielnia ta zajmowała się eksportem zwierząt rzeźnych do Wiednia. Eksport ten głównie polegał na spekulacyjnym manipulowaniu t. zw. pozwoleniami wywozu. Na po-

s. t. p.

FELIKS PRZYSIECKI

Członek-Założyciel i wielokrotny członek Zarządu Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych, długoletni sprawozdawca polityczny „Kurierza Warszawskiego”

po długich cierpieniach zmarł dnia 20 października 1935 r. w Otwocku.

Ze śmiercią Jego dziennikarstwo polskie traci jednego z najwybitniejszych swych przedstawicieli, a najbliżsi koledzy najlepszego towarzysza pracy i nieodżałowanego przyjaciela.

KLUB SPRAWOZDAWCÓW PARLAMENTARNYCH

III zjazd naukowy oficerów służby zdrowia

W dniach 3, 4 i 5 stycznia 1936 r. odbędzie się w Warszawie III zjazd naukowy oficerów służby zdrowia z udziałem oficerów rezerwy. Podczas zjazdu odbędą się 2 posiedzenia ogólne, na których zostaną wygłoszone 2 referaty programowe: 1) Eugenika z punktu widzenia obrony państwa i 2) Segregacja rannych i zagazowanych. W drugim dniu zjazdu odbędą się posiedzenia w poszczególnych sekcjach, a mianowicie: sekcji chorób wewnętrznych, chirurgicznej, chorób skórnych, neurologicznej i psychiatrycznej, bakteriologicznej i higieny, laryngologicznej, medycyny lotniczej, wychowania fizycznego, farmaceutycznej.

Poza referatami programowymi zostaną wygłoszone koreferaty i komunikaty na dowolne tematy ze szczególnem uwzględnieniem medycyny wojskowej.

Komitet zjazdu prosi lekarzy wojskowych służby czynnej i rezerwy o zgłoszenie koreferatów i komunikatów do dnia 15 listopada oraz o krótkie streszczenia w języku polskim i francuskim (ang. lub niem.) do dnia 1 grudnia. Zgłoszenie uczestnictwa w zjeździe należy nadsyłać najpóźniej do dnia 5 grudnia. Koszt uczestnictwa w zjeździe wynosi 5 zł. Należność tę można wpłacać na konto P. K. O. Nr. 30.121. Sekretariat zjazdu mieści się przy ul. Górnośląskiej 45, tel. 9-73-57. (Redakcja „Lekarza Wojskowego”).

Napad

na naszą redakcję

Do redakcji naszej przybyła w poniedziałek wieczór grupa kilkunastu słuchaczy z Wolnej Wszechnicy i zażądała zamieszczenia sprostowania artykułu, jaki się w naszym piśmie o tej uczelni ukazał. Zastali tylko jednego redaktora, który oświadczył, iż rzeczowe sprostowanie zrehabilitowane było w niewłaściwej formie, przeto żądaniu ich odmówiono.

Wówczas z grupy kilkunastu jeden pięćdziesiąt uderzył redaktora, poczem wszyscy zaczęli uciekać. W korytarzu napastnik dostał po łbie od jednego ze współredaktorów, który w międzyczasie przybył do lokalu redakcji. Ten napastnik także wyslizgnął się i uciekł. Pozostał tylko jeden słuchacz, który podał swe nazwisko i bilet, oświadczając, iż napad potępia i że wziął udział w delegacji, ponieważ chciał sprawę załatwić rzeczowo i polubownie. Nazwiska innych napastników są nieznane.

Powyższy incydent świadczy najlepiej, jakich wychowanków wydaje „Wszchnica”, w której obronie kilkunastu z nich wzięło udział w napadzie na jednego człowieka.

Niedozwolony zabieg

W sądzie apelacyjnym toczył się proces lekarzy Kazimierza Zawadzkiego z Kutna i Franciszka Kubiczaka, oskarżonych o dokonanie niedozwolonego zabiegu, w wyniku którego pacjentka umarła. W pierwszej instancji dr. Zawadzki został skazany na półtora roku więzienia z pobawieniem prawa praktyki lekarskiej na 2 lata, Kubiczak zaś na 1 rok więzienia.

Małe ferie w szkolnictwie

Z powodu przypadających 1 i 2 listopada dnia Wszystkich Świętych i Dnia Zaduszkiego, zaś 3 listopada, niedzieli, nastąpi w szkolnictwie powszechnem i średnim krótka 3-dniowa przerwa w zajęciach. (i)

Kronika wileńska.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Rano chmurno i mgliście, w ciągu dnia przejściowo, nocą lekkie przymrozki, dniem temperatura około 10 st. słabe wiatry z kierunków północnych.

DYZURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:

Apteka Jundzila — Mickiewicza 33.
Narbutta — Świętojańska 2. Tuągela Niemiecka 15. Sukcesorów Mankowicza — go — Ostrobramska 28, Filemonowicza — Wielka 29.

Z MIASTA.

— Komunalna Kasa Oszczędności miasta Wilna podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 31-go października 1935 roku, o godz. 14-ej (2-ej) w lokalu Kasy, przy ul. Mickiewicza Nr. 11 odbędzie się IX kolejna publicznie losowanie książeczek oszczędnościowych Kasy.

Kasa wylosuje 10 premii po zł. 500.— każda.

Numery książeczek uprawnionych do udziału w losowaniu są wymienione w lokalu Kasy dla sprzytowania przez osoby zainteresowane.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Magistrat osusza bagna. Zarząd m. Wilna przystąpił do osuszania bagien, znajdujących się po obu stronach drogi wiodącej do Kalwarii. Bagna osuszone będą przy pomocy specjalnie przekopanych kanałów odprowadzonych do Wilji. W związku z tem ruch kołowy na trakcie Kalwaryjskim został wstrzymany i skierowany traktem Mejszagolskim. Do ukończenia tych robót przejazd autobusowy do Kalwarii drogą okrężną trwać będzie 30 minut. (e)

SPRAWY PRASOWE.

— Przepisy o kolportażu. W końcu ubiegłego miesiąca weszło w życie rozporządzenie wojewody wileńskiego o sprzedaży czasopism. Rozporządzenie to zmierza do uporządkowania obecnego chaotycznego stanu kolportażu na terenie

miasta. Przedewszystkiem chodzi o podniesienie wyglądu zewnętrznego t. zw. gazeciarzy i usunięcie zawodowych żebraków, którzy pod pretekstem handlu gazetami zajmują się żebraniem itp. W starostwie grodzkiem prowadzone są prace przygotowawcze, celem wprowadzenia tego rozporządzenia w życie i poczynając od 1.XI rb. przepisy tego rozporządzenia zostaną już zastosowane. Każdy ze sprzedawców gazet obowiązany będzie dbać o swój wygląd zewnętrzny i będzie musiał posiadać odpowiednią odznakę rejestracyjną w postaci blaszanej numeru, wydanej przez starostwo oraz legitymację, wystawioną przez przedsiębiorstwo, w którym jest zatrudniony.

SPRAWY KOLEJOWE.

— Uprawnienia straży kolejowej.

Na terenie wileńskiej dystrykcji kolejowej rozszerzone zostały uprawnienia straży kolejowej, powołanej do czuwania nad porządkiem w obrębie budynków, należących do P.K.P., dworców kolejowych i w pociągach. Funkcjonariusze ochrony kolejowej mają prawo pościgu za jadącymi bez biletów, złodziejami kolejowymi itd. Również do kompetencji ich należy odprawianie aresztowanych do posterunków policji. (h)

POCZTA I TELEGRAF.

— Znaczkę lotniczą ważną w korespondencji zwyczajnej. Władze pocztowe zarządziły, iż specjalne znaczkę, przeznaczone dla poczty lotniczej, mogą być używane w korespondencji zwyczajnej pocztowej. Po wyczerpaniu obecnego nakładu, wydane będą dla poczty lotniczej nowe serie znaczków. (h)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Biuro pośrednictwa pracy przy Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akad. USB gorąco poleca wykwalifikowanych pracowników biurowych i korepetytorów oraz prosi o zaopiaro-

wywanie pracy za jego pośrednictwem. Godziny urzędowania biura: poniedziałki, wtorki — 13—15, środy, czwartki i piątki — 19—21, w lokalu Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24), telefon 7-70.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— Dzisiejsza Środa Literacka spowoduje niemożności przybycia prelegenta Rzymowskiego nie odbędzie się.

— Zebranie krawców. Chrześcijański Związek Zawodowy Krawców i krawczyń w Wilnie powiadamia swych członków (chałupników i czeladników), że dnia 24 października r. b. w lokalu Związku przy ul. Metropolitanej 1 odbędzie się Walne Zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa poświęcenia sztandaru, 2) sprawa cennika plac, 3) egzamina czeladnicze, 4) sprawa kontroli warsztatów.

ODCZYTY.

— Odczyt w Stow. Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego. We czwartek dnia 24 b. m. o godz. 7 m. 30 wiecz. w sali Ch. Uniw. Rob. przy ul. Metropolitanej 1, p. mgr. Czesław Jeśman wygłosi odczyt z przeobrażania p. t. „Świat zaginionych zwierząt”. Wstęp wolny.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— Cmentarz na Pióromoncie. Starosta grodzki wystosował list do tymczasowego zarządu gminy wyznaniowej żydowskiej w Wilnie, w którym wezwał zarząd do niezwłocznego przystąpienia do prac konserwatorskich zabytku historycznego, jakim jest od stu lat nieczynny cmentarz żydowski na Pióromoncie. Na cel ten starosta zarządził wstawienie do budżetów gminy na najbliższe 3 lata po 15—20.000 zł. rocznie, grożąc w przeciwnym razie wykonanie robót konserwacyjnych na koszt gminy.

RÓŻNE.

— Przywódca austriackiej partii socjalistycznej w Wilnie. Wczoraj bawił w Wilnie jeden z przywódców austriackiej partii socjal-demokratycznej Julius Brojtel. (e)

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj o godz. 8 wiecz. komedia Kirszona „Cudowny stop”.
Jutro, po raz ostatni „Cudowny stop”.
— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dzisiaj „Królowa i Prezydent”, operetka Straussa. W roli królowej występuje Elna Gistedt. Ceny miejsc zwyczajne. Zniżki ważne.
— Koncert Hanki Ordonówny. W niedzielę w Lutni wystąpi Ordonówna ze swym partnerem Igo Symem. Bilety już są do nabycia w kasie teatru „Lutnia”.
— „Madame Dubary”. Oto tytuł najbliższej premjery, którą obecnie przygotowuje Teatr „Lutnia”.
— Teatr „Rewja”. Dzisiaj rewja pt. „W palarni opium”. Początek przedstawień o godz. 6 min. 30 i 9-ej.

Z za kotar studio.

Koncert muzyki klasycznej. W środę o godz. 20-ej Rozgłośnia Wileńska transmitować będzie z Klubu Muzycznego koncert kameralny pod dyrekcją Ignacego Stołowa. Program zawiera utwory Torelliego i Haendla.

Dyskusje radiowe.

Zwracamy uwagę słuchaczy, że w środę o godz. 17-ej Polskie Radio nada pierwszą audycję z cyklu „Dyskutujemy”. Cykl ten powinien zainteresować przedewszystkiem organizacje społeczne, posiadające świetlice i kluby. Audycja śródowa wyjaśni co to jest dyskusja i jak ją trzeba prowadzić.

Recital Kiepur.

Na czwartek przygotowuje Rozgłośnia Wileńska miłą niespodziankę dla naszych meoanów. Będzie to koncert Jana Kiepur z płyt. Usłyszymy w jego interpretacji najpopularniejsze arje operowe, z Rigoleta, Trubadura, Aidy i Turandot. Początek o godz. 18.40.

Polskie Radio Wilno

Środa, dnia 23 października 1935.
6.30: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 11.57: Czas i Hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Maglowanie i prasowanie białiny, póg. 12.30: Płyty. 13.25: Chwilka dla kobiet. 13.30: Płyty. 15.15: Codzienny odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Koncert. 16.00: Pog. muzyczna z piosenkami dla dzieci starszych. 16.45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radia. 17.00: Co to jest dyskusja i jak ją trzeba prowadzić, odczyt. 17.20: Recital skrzypcowy Józefa Kamińskiego. 17.50: Świat się śmieje. 18.00: Muzyka lekka. 18.40: Płyty. 19.00: Jesienne roboty na łące, odczyt. 19.10: Skrzynka ogólna. 19.20: Chwilka społeczna. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Reportaż aktualny. 20.00: Koncert. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00: VIII audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina”. 21.35: Z Krainy nieśmiertelności, szkic lit. wygł. dr. Tadeusz Boy-Zeleński. 21.50: Turczyca i jej horem, póg. 22.00: Koncert religijny muzyki żydowskiej. 22.40: Muzyka salonna i tan. 23.00: Kom. met. 23.05: D. c. Ork. pod dyr. Z. Górzyskiego.

OBOWIĄZKIEM CZŁONKA STRONNICTWA NARODOWEGO JEST PŁACIĆ SKŁADKI.

Premjera. GIGANTYCZNY film EGZOTYCZNY

BABOONA

Bezkonkurencyjny film na całym świecie

Wyjątkowy nadprogram:
1) Kolorowy dodatek w 2 akt p. t.: „Sprzedajemy na wesoło”
2) słynna komedia p. t.: „Pechowcy”
Bil. honor. i bezpl. n.c.ważne.

TARZAN

NIESTRASZONY

sensacyjny obraz, grozą zionącej dżungli, gdzie możemy podziwiać w le słoń, lwów kroko dyll, nosorożców, koni dzikich i tysiące innych zwierząt oraz czc. cielec nieznanych bóstw w obrzędach religijnych

Następny program CASINO

OSZCZĘDZAJ

W POLSKIM SPÓŁDZIELCZYM BANKU RZEMIEŚLNICZYM

W WILNIE

ULICA PORTOWA Nr. 28. — TEL. 8-22

Bank udziela swym członkom pożyczek na cele produkcyjne ze splatą jednorazową lub ratami. Przyjmuje drobne oszczędności od 1-go złotego i większe wkłady na solidne oprocentowanie. Załatwia operacje inkasowe. Bank czynny codziennie oprócz świąt i niedziel w godz. 9—11 rano i 5—7 wiecz.

Członkowie Banku są ubezpieczeni na wypadek śmierci w Kasie Pogrzebowej.

W. JUREWICZ

mistrz fir. P. BURE

Poleca zegarki, zegary, budziki, oraz wyroby ze złota i srebra w dowolnej ilości i stylu.

Obsługa fachowa we własnych warsztatach.

CENY KONKURENCYJNE.

WILNO, UL. MICKIEWICZA 4.

Najwytworniejsze stroje balowe i praktyczne garnitury biurowe, spacerowe, wizytowe, palta jesienne, zimowe i futra najtaniej w firmie:

ZAKŁAD KRAWIECKI

WILHELM DOWGIAŁŁO

8-TO JANSKA 6, TEL. 22-35.

KONSUMENTY!

Żądajcie stale znanej firmy

MUSZTARDY

która da Wam TANI I ZDROWY PRODUKT, bez żadnych szkodliwych dla zdrowia domieszek

Taką znaną i solidną firmą są

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE FABRYKA OCTU I MUSZTARDY

Bicia URBANOWICZ

WILNO, ULICA SZEPTYCKIEGO 10, TEL. 18-82.

HELIOS

D Z I S! Dawno oczekiwane arcydzieło o niezwykłym napięciu i artyzmie

Potwór

Wstrząsający dramat erotyczny. Rewelacyjna obsada: Genjalny INKISZYNIĘW jako człowiek-zwierze oraz mistrz ekranu HARRY BAUR.

Film, który na całym świecie osiągnął niebywały sukces. Nad program: KOLOROWA ATRAKCJA oraz najn. aktualne, Seanse: 4, 6, 8 i 10.15

CASINO

NIEODWOŁALNIE OSTATNI DZIEŃ NIENTOWANE KOŁOSALNE POWODZENIE!

Franciszka GAAL

Triumfuje w filmie „MAŁA MATECZKA”

Kolorowy dodatek i inne w nadprogramie

CZYTAJcie ROZPOWSZECHNIJcie PRASĘ NARODOWĄ

INSTYTUT KOSMETYCZNY IKEDA

Tatarska 10, Absolutnik Kursów Kewa w Paryżu. Wykonuje masaż, elektryzacje i wszelkie zabiegi, wchodzące w zakres kosmetyki.

Ceny dostępne.

W. WELER, Wilno, Sadowa 8

Zakłady ogrodnicze, skład nasion i szkółki drzew owocowych

POLECA na sezon jesienny własnej hodowli zdrowe i silne

DRZEWA OWOCOWE

Cenniki na żądanie wysyłamy bezpłatnie. Istnieje od 1860 r.

ZAKŁAD KRAWIECKI MICHAŁ PIECH i SYN

WILNO, ZAMKOWA 10 tel. 10-04.

Poleca na sezon bieżący ostatnie nowości.

CENY KONKURENCYJNE.

Nowootwarta „Oszmianka” Wilno, Mickiewicza 46

Restauracja „Oszmianka” wydaje: śniadania, obiady, kolacje sposobem gospodarczym. Przyjmuje zamówienia na zebranie towarzyskie. Sala oddzielna Gabinet. Ceny umiarkowane. Abonament miesięczny rabat.

„CENTROOPAŁ”

Sp. z Ogr. Odp.

hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla, koksu, drzewa opałowego i cementu.

WILNO

Własne składy i boeznice: ul. Rossa i róg Parkowej tel. 22-40

Biuro: ul. Zamkowa Nr. 18 tel. 17-90.

Kupno i sprzedaż

Dom

z sadem i plac z sadem do sprzedania. Stara 12. 316

OBRAZY

starych mistrzów włoskich, Holendrów, gobelin i szrypcze do sprzedania. Leliewa 6. Borkowski. 319

ZGUBY.

ZGINĘŁA

19.X mała koteczka szara w ciemne paski wabi się Klimcia, proszę odnieść za wynagrodzeniem Zamkowa 17—14.

NAUKA.

STUDENT U.S.B. udziela lekcji w zakresie 6-ciu klas. Specjalność matematyka, fizyka. Żydowska 15—4 (dom rządowy). 47—1 Przyjmuje od 5—7 w.

MŁODA,

inteligentna nauczycielka - wychowawczyni poszukuje posady do dzieci od 6—10 lat z przygotowaniem do V oddz. Szk. Powsz. Świadczenia b. dobre. Referencje poważne. Młynowa 2—9, od 2—4-ej. 45—4

STUDENT U.S.B.

udziela korepetycji z matematyki, fizyki i chemii. Mickiewicza 37 m. 12. Rog Ciasnej. 292

Zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P. Studium baletowe

SAWINY-DOLSKIEJ Dominikańska 8 — 3.

Lekarze

DOKTOR W. WOŁODZKO

Ordynat. Szp. Sawicz, Skórne i weneryczne, Zawalna 22, tel. 14-42 powrócił.

DOKTOR MED. J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynat. Szp. Sawicz, Choroby skórne, weneryczne kobiece. Wileńska 34, tel. 18-66 47—1 Przyjmuje od 5—7 w.

„BŁAWAT POLSKI”

WILNO, WIELKA 28. — Tel. 15-92.

Poleca:

wełny na kostjumy, suknie i palta damskie
wełny na ubrania i palta męskie
Jedwabie w wielkim wyborze PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ

choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe. Ul. Zamkowa 15, tel. 19-60, od 8—1 i 3—8.

RÓŻNE

JAN FARBOTKO

kapitan rezerwy poszukuje posady zarządzającego domami. Wilno, Dobroczyński zaułek 4 m. 6. 299—5

PANNA

inteligentna, z początkami jęz. niemieckimi — zajmie się dziećmi, względnie gospodarstwem u jednej lub 2 osób. Adres: Raduńska 20—5. 304—1

POSZUKUJE PRACY

do wszędziegdzie do małej rodziny lub do samotnych. Zna się na kuchni, gospodarstwie domowym, szyciu. Filarecka 23 m. 3.

Warszawska Szkoła Tańców Art. Bal. WANDY JABSÓWNY

wyucza tańczyć modnie i elegancko — taniec. Przyjmuje zapisy na komplety i lekcje indywidualne. Plastyka dla Pań Mickiewicza 31—4-ont

POSZUKUJE

pracy w charakterze pomocnicy w intrologatorni, drukarni lub odlewni czcionek. Przez 10 lat pracowałem przy drukarni i intrologatorni, znam te roboty dobrze. Położka 18 m. 6. 45

ŚLŹZACA,

lat 40, poszukuje pracy na przychodzącą lub na stałe; umie dobrze gotować, może samodzielnie prowadzić gospodarke. Szklana 9, u dozorcy. 314—1

PRACOWNIKÓW

h-zycznych i umysłowych wykwalifikowanych sumiennych i uczciwych — poleca Wydział Młodzieży Stronnictwa Narodowego. Łaska, we ogłoszenia prosimy kierować: Mostowa 1. „Dz. Wil.”.